

radomski
czerwiec

76





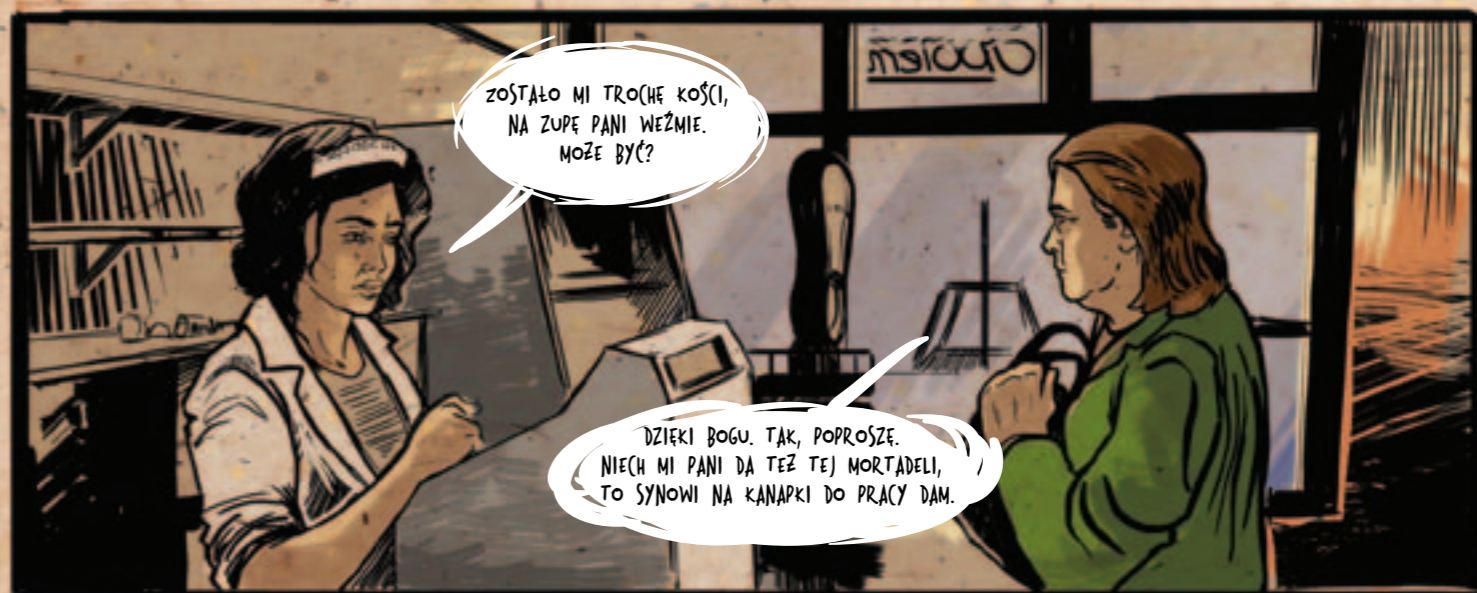
RADOM, 24 CZERWCA 1976 R.
NASTRÓJE W MIEŚCIE SĄ CORAZ GORSZE, OD JAKIEGOSZ CZASU
POJAWIAŁY SIĘ POGŁOSKI, ŻE ŁADA DZIEŃ WSZYSTKO ZDROŻEJE.
KTO MOŻE, USTAWIA SIĘ W KOLEJKACH PRZED SKLEPAMI I PRÓBUJE
KUPIĆ MIĘSO, MĄKĘ, CUKIER...



PANI MARIO,
DZIĘKUJĘ ŻE MI PANI ZAJĘŁA KOLEJKĘ...
DOBRE ŻE OKNO MIAŁAM OTWARTE
I SŁYSZAŁAM, JAK PANI MNIE WOLA.



WSZYSTKO WYKUPIONE.
ANI CHLEBA, ANI KASZY, MĄKI.
O JA JUTRO NA OBIAD ZROBIĘ?



ZOŚTAŁO MI TROCHĘ KOŚCI,
NA ZUPĘ PANI WEZMIE.
MOŻE BYĆ?

DZIEKI BOGU. TAK, POPROSZE.
NIECH MI PANI DA TEŻ TEJ MORTADELI,
TO SYNOWI NA KANAPKI DO PRACY DAM.

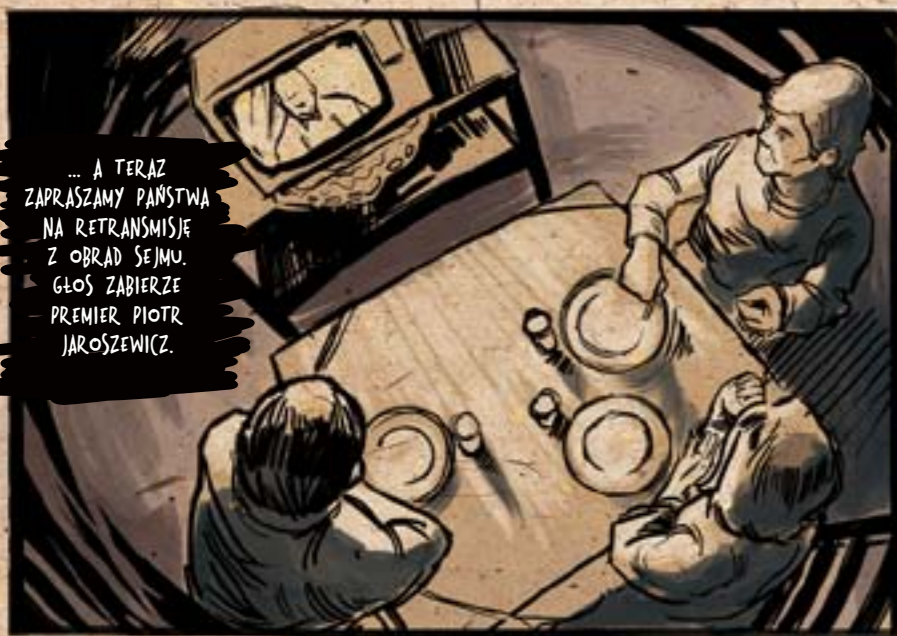


WIESIEK, MICHAŁ, JUŻ JESTEM!
WYOBRAZCIĘ SOBIE, ŻE W SKLEPACH PUŚTO.
NA WIEŚ PO MIEŚO MUSIMY POJECHAĆ.



DZIŚ W PRACY WSZYSCY MÓWILI
O PODWYŻKACH, ŻE ŁADA DZIEŃ. TRZEBA OBEJRZEĆ
DZIENNIK TELEWIZYJNY. MOŻE (OŚ POWIEDZĄ,
MICHAŁ WŁĄCZ TELEWIZOR.

No jasne...
... A OJCIEC (O, PRZYRÓŚŁ
DO TEGO KRZEŚLA?



... A TERAZ
ZAPRASZAMY PAŃSTWA
NA RETRANSMISJĘ
Z OBRAD SEJMU.
GŁOS ZABIERZE
PREMIER PIOTR
JAROSZEWICZ.

o JEZUS MARIA!
(O TO BĘDZIE?)



DO PREZYDUM SEJMU
WPŁYNAŁ WNIOSEK
Z RADY MINISTRÓW
W SPRAWIE
PROPOZYCJI ZMIAN
W STRUKTURZE
CEN ORAZ ZASAD
REKOMPENSATY
SPOŁECZEŃSTWU
SKUTKÓW TYCH
ZMIAN.



OBYWATELU MARSZAŁKU, WYSOKI SEJMIE.
CHCIAŁBYM PRZEDSTAWIĆ PROJEKT RADY
MINISTRÓW DOTYCZĄCY...



PODZĄS PRZEMÓWIENIA PREMIER PODKREŚLAŁ OSIĄGNIĘCIA RZĄDU.
CHCIAŁ SPRAWIĆ WRAŻENIE STANOWCZEGO I PEWNEGO SIEBIE, ALE WIDAC BYŁO
JAK STOPNIOWO OPADA Z SIŁ I POCI SIĘ.



RELACJE MIĘDZY OBECNYMI
DOCHODAMI LUDNOŚCI A STRUKTURĄ
CEN NIE SPRZYJAJĄ KONIECZNYM
ZMIANOM W STRUKTURZE KONSUMPCJI.
W WIELU ZAKŁADACH PRACY
ODBYŁY SIĘ KONSULTACJE
SONDAŻOWE I ODNOŚZONO SIĘ
W NICH DO PROPOZYCJI RZĄDU
ZE ZROZUMIENIEM I APROBATĄ.

NA MÓWNICIE WSZEDŁ EDWARD BABIUCH,
CZŁONEK BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR, JEDNA
Z NAJWAŻNIEJSZYCH OSÓB W PAŃSTWIE.



W IMIENIU MOJEJ PARTII
I WSZYSTKICH STRONNICTW
ZGŁASZAM POPARCIE DLA
PROPOZYCJI PREMIERA, I
INFORMUJE, ŻE PROPOZYCJE
CEN Poddamy pod SZEROKĄ
KONSULTACJĘ SPOŁECZNĄ...



POD BUDYNEK KOMITEU WOJWÓDZKIEGO PZPR W RĄDOMIU PODJECHAŁ SAMOCHÓD Z KOMENDANTEM WOJEWÓDZKIM MO PLK. MARIANEM MOZGAWĄ. JEJEGO ZADANIEM BYŁO OSOBISTE DOSTARCZENIE CENNIKÓW PIERWSZEMU SEKRETARZOWI KW PZPR W RĄDOMIU JANUSZOWI PROKOPIAKOWI.



DZIĘKUJĘ. ZAPRASZAM DO MNIE DO GABINETU.

PRZESYŁKA SPECJALNA. DO WASZYCH RĄK, TOWARZYSZU PROKOPIAK. JEŚCZYZE (CIEPŁE. PROSTO Z DRUKARNI.



JANUSZ PROKOPIAK W CISZY I SKUPIENIU, POZYCJA ZA POZYCJĄ ZAPOZNAWAŁ SIĘ Z DOSTARCZONYM CENNIKIEM. WIDAĆ BYŁO, ŻE JEST (ORAZ BARDZIEJ) ZDUMIONY I PRZESTRASZONY.

operacja cenowa



RANEK 29 (CZERCA 1976 R. PRACOWNICY PIERWSZEJ ZMIANY W ZAKŁADACH METALOWYCH IM. GEN. WALTERA MOCNO PODMINOWANI PROJEKTEM PODWYŻEK DYSKUTOWALI PRZED GŁÓWNYM WEJŚCIEM DO FABRYKI.



CO ZA CZERWONA BANDA KŁAMCÓW... TO JEST JAKIŚ CYRK. TERAZ SZUKĄ BĘDZIE PRZEŻYĆ OD PIERWSZEGO DO PIERWSZEGO.

A REKOMPENSATY WIDZIELIŚCIE W GAZECIE? CIEKAWIE, CO ZA MATEMATYK IM TE PROCENTY OBLICZYŁ. DYREKTORZY I SEKRETARZE DOSTANĄ DUŻO WIĘCEJ NIŻ ZWYKŁY ROBOTNIK.

W KORYTAŹU PODCZAS ODBIJANIA KART PRACOWNICZYCH EMOCJE NIE TOPNIAŁY.



JAK TO, KURWA, MA BYĆ? PRACOWAĆ ZA TE SAME PIENIĄDZE, A WYDAWAĆ DWA RAZY WIĘCEJ?!



PARĘ MINUT PO GODZ. 6 LUDZIE ZACZELI WYŁĄCZAĆ MASZYNY. MICHAŁ BYŁ MŁODYM PRACOWNIKIEM I BARDZO ZASKOCZYŁA GO TA SYTUACJA.

WŚRÓD DYSKUTUJĄCYCH ROBOTNIKÓW POJAWIŁ SIĘ WICEDYREKTOR CZESŁAW SKRZYPEK, KTÓRY PRÓBOWAŁ NAKŁONIĆ ICH DO POWROTU DO PRACY.



LUDZIE!
WRACAJCIE DO PRACY.
JA ROZUMIEM - EMOCJE,
ALE NIE DAJCIE SIĘ PONIEŚĆ.
WŁĄCZCIE MASZYNY I...

...
MICHAŁ, ZOSTAW TO.
STRAJKUJEMY.
A DYREKTORA SIĘ
NIE BOJ.

O NIE!
ZA DUŻE
TE PODWYŻKI,
DYREKTORZE.



STANOWCZE SŁOWA DYREKTORA NIE PRZEKONAŁY PRACOWNIKÓW. PRZEŁAŁY JEDNAK CZARĘ GORYCZY I WIĘKSZOŚĆ LUDZI PODJĘŁA BARDZIEJ ZDECYDOWANE KROKI.



DOŚĆ TEGO!
WYCHODZIMY Z ZAKŁADU, LUDZIE!
CHODZMY POD KOMITET!
NIECH SIĘ WŁADZA
TEUMACZY Z PODWYŻEK.



W GŁOWACH WAM SIĘ POPRZEWRACAŁO!
CZEGO WAM SIĘ ZACHCIEWA -
SAMOCHODU, WILLI?!

JAK TO JEST
PANIE DYREKTORZE.
W 1960 RAZEM
ZACZYNAŁIŚMY PRACĘ
W „WALTERZE”.
I PAN DOROBIEŁ SIĘ
SAMOCHODU I WILLI,
A JA GARBU.



PRACOWNICY ZAKŁADÓW METALOWYCH ZACZĘLI GROMADZIĆ SIĘ PRZED HAŁAMI PRODUKCYJNYMI. PRZEMÓWIŁ DO NICH DYREKTOR NACZELNY MARIAN BŁOŃSKI.



CHULIGANI!
CO WY WYPRAWIACIE.
DOIGRACIE SIĘ.

WARTOWNIKÓW USUNIĘTO NA BOK, A BRAMĘ SFORSOWANO. PONAD TYSIĄC STRAJKUJĄCYCH PRACOWNIKÓW OPUŚCIŁO ZAKŁAD.



POŚLUCHAJCIE MNIE. W CAŁYM KRAJU TRWAJĄ KONSULTACJE, RÓWNIEŻ U NAS W ZAKŁADACH BĘDĄ SPOTKANIA. ALE TERAZ WRACAJCIE DO PRACY, NA SWOJE STANOWISKA!



PRECZ Z PODWYŻKAMI!



DO POCHODU DEMONSTRANTÓW Z „WALTERA” PRZYŁĄCZALI SIĘ ROBOTNICZY Z „BŁAZANKI”, „RADOŚKÓRU” I INNYCH ZAKŁADÓW. NASTRÓJ ROBOTNICZEJ REWOLTY UDZIELAŁ SIĘ (ORAZ WIĘKSZEJ) LICZBIE RĄDOMIAN.



TRASA PRZEMARSZU WIODŁA ULICAMI SŁOWACKIEGO I 1 MAJA. DEMONSTRANCI NIEŚLI BIAŁO-CZERWONE FLAGI. WZNOŚILI OKRZYKI „PREZ Z PODWYZKAMI”. KTOŚ ZAINTONOWAŁ HYMN POLSKI, KTOŚ INNY „MIĘDZYNARODÓWKĘ”.

CHODŹCIE Z NAMI!

POD KOMITETEM WOJEWÓDZKIM PZPR ROBOTNICZY ZAŻĄDALI ROZMÓW Z WŁADZAMI. WYSZEDŁ DO NICH SEKRETARZ JERZY ADAMCZYK, KTÓRY SWOIMI WYPowiedziami TYLKO ROZGRZAŁ EMOCJE TŁUMU. LUDZIE ZAREĄGOWALI GWIzdAMI.



FIUUUU!
FIUUU!

LUDZIE! CAŁY KRAJ PRACUJE...
... TOWARZYSE! MY NA TEN TEMAT
NIE MOŻEMY Z WAMI ROZMAWIAĆ.
ZBYT MAŁA REPREZENTACJA WŁADZ
NA CHWILĘ OBECNĄ ZNAJDUJE SIĘ
W KOMITECIE, A POZA TYM
JA Z TŁUMEM ROZMAWIAĆ NIE BĘDE.
WYBIERZCIE SOBIE JAKĄS DELEGACJĘ.



PANOWIE,
JEDZIEMY DO TYCH
Z RWT*!



PO PRZYBYCIU POD RWT.

STRAZ PRZEMYSŁOWA JAK NAS ZOBACZYŁA,
ZAMKNEŁA I ZASTAWIŁA BRAMĘ.
POJEDŹCIE Z DRUGIEJ STRONY, OD
ULICY ZBROWSKIEGO.

(CI NA PRODUKCJI NIE WIEDZĄ
CO SIĘ NA MIEŚCIE DZIEJE, TRZEBA
DO NICH DOTRZEĆ.)



JESTEŚMY KADRĄ KIEROWNICZĄ TEGO ZAKŁADU I OŚWIADCZAM
WAM, ŻE NIE JESTEŚMY Z WAMI! NIE PODBURZAJCIE NASZĘ
ZAŁOGI, DAJCIE JEJ SPOKOJNIE PRACOWAĆ.

A NAM SIĘ WYDAJE,
ŻE NIE BĘDZIECIE DECYDOWAĆ
ZA WSZYSTKICH. KTO CHCE, TO
WYJDZIE I Z NAMI POJDZIE
WYRAZIĆ SWOJE NIEZADOWOLENIE.



WIEKŠOŚĆ PRACOWNIKÓW WYTWÓRNI TELEFONÓW
OSTATECZNIE OPUŚCIŁA ZAKŁAD.



PRZYŁĄCZCIE SIĘ
DO NAS.
(CHODŹCIE POD KOMITET!)

CZEŚĆ PROTESTUJĄCYCH
UDAŁA SIĘ DO ZAKŁADÓW
MIESNYCH. DOSTALI SIĘ
NA TEREN PRZEDSIĘBIORSTWA,
NAWOLUJĄC PRACOWNIKÓW,
ABY SIĘ PRZYŁĄCZYLI.

LUDZI PRZEPEŁNIAŁA GORYCZ - W SKLEPACH PUSTE PÓŁKI, A TU TAKIE ILOŚCI WĘDLIN. NIKTÓRZY POD WPŁYWEM IMPULSU BRALI WSZYSTKO.

TO MY TU GŁODUJEMY,
A ONI KIEŁBAŚE PO PIWNICACH
CHOWAJĄ.

LUDZIE, TEJ ZWYCZAJNEJ
NIE BIERZCIE! ONA NIE JEST
JESZCZE SPARZONA.
POTRUJECIE SIĘ!



DEMONSTRANCI PRZECHODZĄ OBOK KOŚCIOŁA ŚWIĘTEJ TRÓJCY. SPOTYKAJĄ TAM KSIĘDZA ROMANA KOTLARZA, WIKARZA Z PELAGÓWA, KTÓRY JUŻ WCZEŚNIE MIAŁ KONFLIKTY Z WŁĄDZAMI.

ZOBACZCIE,
KSIĄDZ KOTLARZ
NAS POZDRAWIA!



KSIĄDZ POBŁOGOSŁAWIŁ PRZECHODZĄCY TŁUM,
PO CZYM PRZYŁĄCZYŁ SIĘ DO DEMONSTRANTÓW.



WYKŁĘTY POWSTAN LUDU ZIEMI
POWSTANCIE, KTÓRYCH DRĘCZY GŁÓD

W TAMTEJ CHŁODNI
SĄ SZYNKI. DO RUŚKICH
MAJĄ JE WYSŁAĆ.

KŁÓDKA DO CHŁODNI ZOSTAŁA WYŁAMANA, OTWARTO WŁĄZ.
CZEŚĆ WĘDLIN LUDZIE WYNIĘŚLI, RESZTĘ W GNIEWIE DEPTANO
I KOPANO PO PODŁODZE.

NAM KOŚCI DO SKLEPÓW RZUCAJĄ
JAK PSOM, A DO NICH SZYNECZKI!
O NIE!





W TYM SAMYM CZASIE W WARSZAWIE TRWAJĄ GORĄCZKOWE NARADY, JAK ZAREAGOWAĆ NA ROBOTNICZY PROTEST, KTÓRY OBJĄŁ NIE TYLKO RĄDOM, ALE TAKŻE URSUS I PŁOCK. STOJĄCY NA CZELE SZTABU OPERACJI „LĄTO '76” GEN. BOGUSŁAW STACHURA PODEJMUJE DECYZJĘ O PRZETRANSPORTOWANIU DO RĄDOMIA SŁUCHACZY WYŻSZEJ SZKOŁY OFICERSKIEJ MO W SZCZYTNE.



W RĄDOMIU PŁK MOZGAWA WYDAJE ROZKAZ, BY DO GMACHU KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR UDĄŁA SIĘ GRUPA FUNKCJONARIUSZY UBRANYCH PO CYWILNEMU.

WASZE ZADANIE, TOWARZYSZE, TO DEZINTEGROWANIE, ROZPOZNAWANIE PROWODYRÓW ORAZ DOKUMENTOWANIE ICH UDZIAŁU W DEMONSTRACJI.



AHA... I BRON DO DEPOZYTU POSŁĘDĄC, BO JAK WAS ZDEMASKUJĄ... TO ŻEBY TRAGEDII NIE BYŁO.



SAMOLOTY AN-26 GOTOWE DO PRZYJĘCIA NA POKŁAD ADEPTÓW WSO MO.



RÓWNOCZEŚNIE Z KIELC, WARSZAWY, ŁÓDZI I LUBLINA WYRUSZAJĄ DO RĄDOMIA ODDZIAŁY ZOMO WYPOSAŻONE W ARMATKI WODNE.



TĘM POD KOMITETEM GĘSTNIAŁ. DOCIERAŁI TAM KOLEJNI DEMONSTRANCI I GAPI.



LUDZIE! STOIMY TAK I TYLKO WRZESZCZYMY. MUSIMY PRZEKAZAĆ TYM NA SAMEJ GÓRZE, CZEGO MY CHCEMY. DLACZEGO PRZERWALIŚMY PRACĘ, DLACZEGO WYSZLIŚMY NA ULICE.



TAAK! RACJA.

BZDURA!

IDŹMY PO NICH.



MUSIMY ZNALEŹĆ I SEKRETARZA, ZAZĄDAĆ ODWOŁANIA PODWYŻKI!

ON SIĘ NAZYWA PROKOPIAK.
JUŻ DAWNO POWINIEN DO NAS ZEJŚĆ.



POD NAPIĘCIEM LUDZI CHĄCYCH WEJŚĆ DO KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO SZYBY W DRZWIACH NIE WYTRZYMUJĄ I PEKĄJĄ.

TRACH

WIE KTOŚ,
GDZIE JEST GABINET TEGO
PROKOPIAKA? BO JA NIGDY TU NIE
BYŁEM.



ALE PANOWIE...
TOWARZYSZ SEKRETARZ JEST
W SWOIM GABINETCIE.

CHCEMY ROZMAWIAĆ
Z PIERWSZYM SEKRETARZEM...
GDZIE ON JEST?



JUŻ DOBRZE.
IDE DO WAS. CHCĘ ROZMAWIAĆ, NIE MIGAM SIĘ.
MUSZĘ POZCIEKAĆ NA TUBE.
ZEJDŹMY NA PIERWSZE PIĘTRO DO OKNA PRZY
KŁATCE (SCHODOWE).





NAZYWAM SIĘ JANUSZ PROKOPIAK. OD ROKU PRACUJĘ W RADOMIU I PRZEZ TEN CZAS ROZWIĄZALIŚMY WIELE PROBLEMÓW. ROZWIĄŻEMY I TEN...

KONKRETY, PANIE PROKOPIAK! ZADZWOŃ PAN DO TEGO KOMITETU CENTRALNEGO I PRZEKAŻ NASZE ŻĄDANIA! ŻĄDAMY I NIE USTĄPIMY!

PRE CZ Z PODWYŻKAMI!!!

ODWOŁAĆ TE PODWYŻKI!!!



TOWARZYSZ SZYDLAK? TU PROKOPIAK. PRZEKAŻUJĘ ŻĄDANIE NATYCHMIASTOWEGO (OFNIĘCIA) PODWYŻEK (EN...



ZGODA! PRZEJDŹMY DO MOJEGO GABINETU. ZADZWOŃ MIĘ DO KOMITEU CENTRALNEGO...

NIECH PÓJDZIE Z NIM KILKA OSÓB. POTWERDZĄ, ŻE ZADZWOŃMIĘ!!!



TOWARZYSZU PROKOPIAK, JAK MAM TO ROZUMIEĆ? SPRÓBUJ CIE NA TYCH LUDZI JAKOŚ WPEŁNAĆ. PAMIĘTAJCIE, ŻADNYCH OBIETNIC!



TOWARZYSZE! WASZE ŻĄDANIA PRZEKAŻAŁEM DO WARSZAWY...



SEJM ZBIERZE SIĘ W SOBOTĘ I ROZPATRZY WASZE POSTULATY. A TERAZ PROPONUJĘ, ŻEBY WSZYSCY ROZESZLI SIĘ DO SWOICH ZAKŁADÓW PRACY.

NIE ZGADZAMY SIĘ!

KONKRETNIE, KIEDY BĘDZIE ODPOWIEDZ?!

ZA DUPE GO I PRZEZ OKNO!

TEUM WYRAZIŁ SWOJĄ DEZAPROBATE GWIZDAMI I OKRZYKAMI...



... POWIEDZ, ŻE ZA DWIE GODZINY.



SZEPT ZA PLECAMI UŚWIADOMIŁ JANUSZOWI PROKOPIAKOWI, ŻE SĄ PRZY NIM FUNKCJONARIUSZE MILICJI UBRANI PO CYWILNEMU.



DAM WAM ODPOWIEDZ ZA DWIE GODZINY.

PROTESTUJĄCY, KTÓRZY WDARLI SIĘ DO BUDYNKU KW, PODCZAS „ZWIEDZANIA” DOTARLI DO STOŁÓWKI. ZAŚKOCZYŁ ICH PRZEPYCH, BOGACTWO ORAZ ZGROMADZONE ZAPASY JEDZENIA.



LUDZIE! CZY WY TO WIDZICIE? BO JA WŁASNĄMI OČZOM NIE WIERZĘ! I ONI MAJĄ CZELNOŚĆ MÓWIĆ, ŻE WIEDZĄ, CO MY CZUJEMY.

LUDZIE ZACZĘLI WYNOŚIĆ ZE STOŁÓWKI KOMITETU PRODUKTY, KTÓRYCH BRAKOWAŁO W SKLEPACH.



SZYNECZKI, PASZTETY, KONIACZKI. DZISIAJ KOLAĆJA, JAK SIĘ PATRZY.

LUDZIE OBSERWUJĄCY ŚCIĄGNIĘCI FLAGI ZACZĘLI ŚPIEWĄĆ MAZUREK DĄBROWSKIEGO.



JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA...!



SYMBOLEM „PRZEJĘCIA” KOMITEU BYŁO ZDJĘCIE FLAGI Z MĄSZTU NA DACHU.

Z OKIEN STOŁÓWKI MĘŻCZYŹNI ZACZĘLI WYRZUCAĆ ZNALEZIONE TAM SZYNEČKI I WEDLINY.



KONSERWY, SZYNECZKI. ZAMIĄST DO SKLEPÓW DO SEKRETARZY TRAFIĄJĄ!

PATRZCIE, PATRZCIE, JAK SIĘ PARTYJNIĄKI STOŁUJĄ, JAK SOBIE ŻYJĄ W TYM SWOIM KOŚCIELE.



DZIECI, NIE ZDAJĄC SOBIE SPRAWY Z POWAGI SYTUACJI, BAWIŁY SIĘ W NAJLEPSZE NA TRAWNIKU PRZED BUDYNKIEM.



MŁODY UCZESTNIK DEMONSTRACJI ROZPOZNAJE W BUDYNKU FUNKCJONARIUSZA MILICJI PO CYWILNEMU.



NIE ZNASZ MNIE, ROZUMIEMY SIĘ. ALBO MATKA I OJCIEC BĘDĄ GORZKO PŁAKĄĆ NAD TWOJĄ ROZPIEPRZONĄ GĘBĄ. WYPIERDALAJ STĄD!

TAK, PANIE SIERZANCIE, JUŻ IDE.

TYMCZASEM W SZTABIE MSW ZAPADŁA DECYZJA EWAKUOWANIA I SEKRETARZA KW Z KOMITETU. GEN. STACHURA PRZEKAZAŁ POLECENIE DO RADOMIA.

TOWARZYSZE Z KC OBAWIAJĄ SIĘ O ZDROWIE PROKOPIAKA, DLATEGO PODJĄŁEM DECYZJĘ O WYPROWADZENIU PIERWSZEGO Z KW.

TU MOZGAWA, TOWARZYSZU PROKOPIAK JEST POLECENIE, ABY CIĘ WYPROWADZIĆ ABSOLUTNIE Z KW. JEST TAM U CIEBIE PŁK SZCZYGIEL. POD OŚLONĄ ZOSTANIECIE WYPROWADZENI.

KTO TO? KOGO TAM WIOZĄ?

PRZEPUSZCIE, TO KARETKA POGOTOWIA.

SAMOCHOŁ Z JANUSZEM PROKOPIAKIEM WOLNO PRZEBIJAŁ SIĘ PRZEZ PRZEZ TŁUM PROTESTUJĄCYCH. CO JAKIS CZAS KTOŚ UDERZAŁ W MASKE I ZAGŁĄDAŁ DO ŚRODKA.

TOWARZYSZU PROKOPIAK. MELDUJE SIĘ PŁK SZCZYGIEL. MAMY W BUDYNKU NASZYCH LUDZI, PROSZĘ IŚĆ ZE MNĄ.

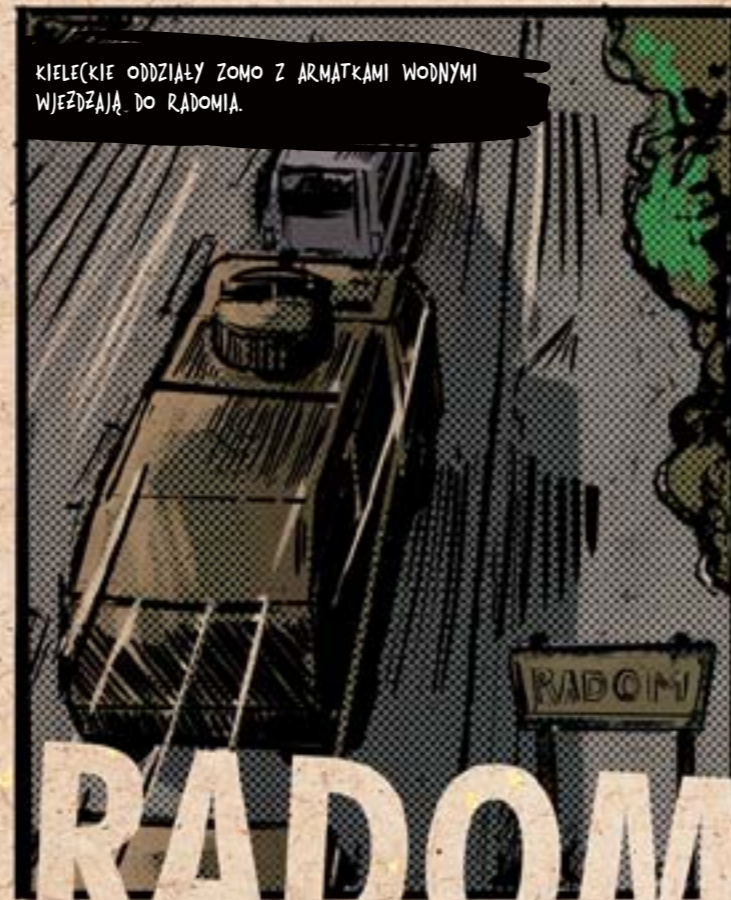
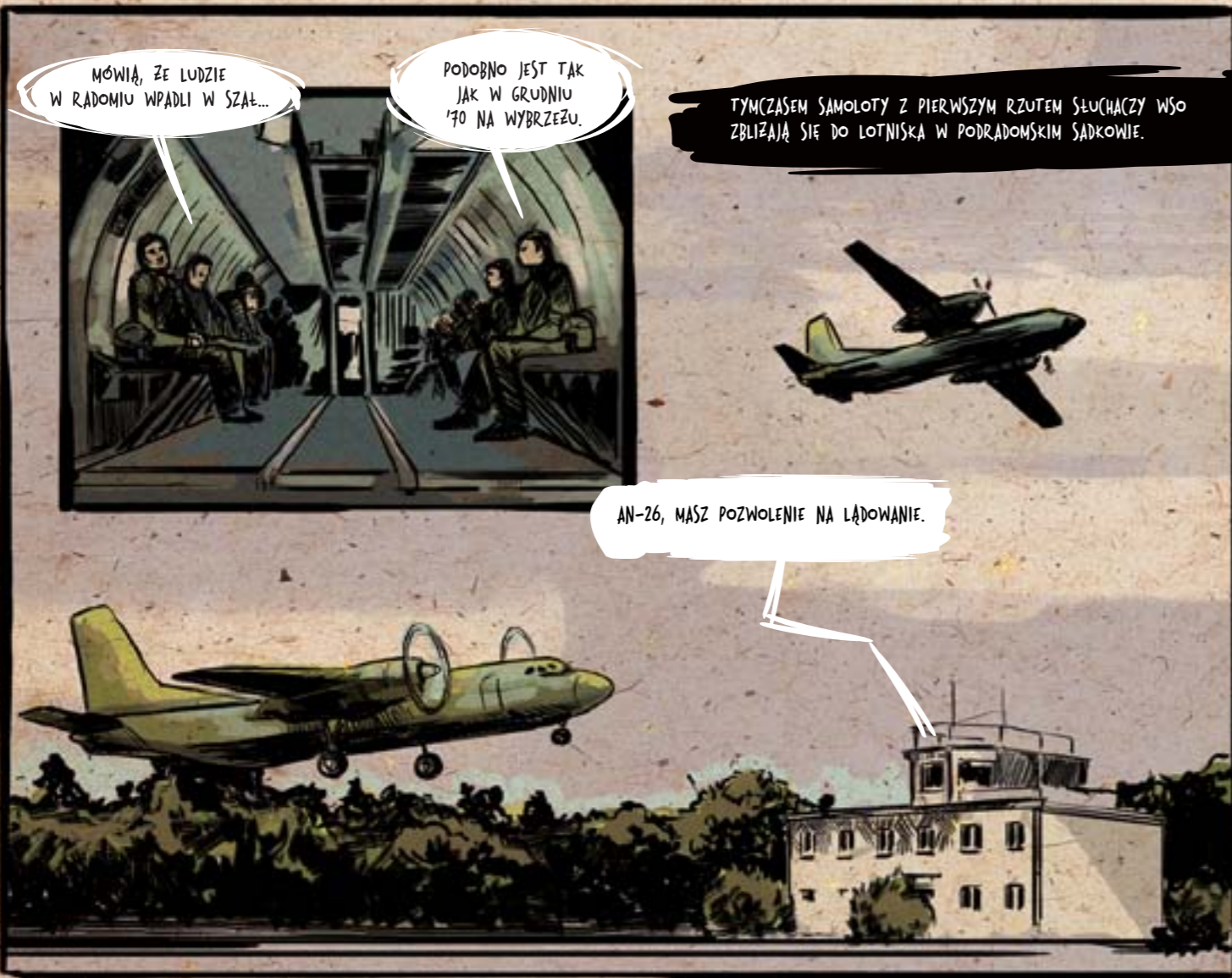
HALO? TAK, PRZYJECHALI. TOW. PROKOPIAK JEST JUŻ U NAS Z CAŁY I ZDROWY.

NIE ZNAM GO. ALE DO SZPITALA GO WIOZĄ NA PEWNO, ZOBACZ, JAKI BŁĄDY.

PROSZĘ TĘDY, TOWARZYSZU. SAMOCHOŁ CZĘKA.

DZIĘKUJE, ŻE MNIE WYPROWADZILIŚCIE. NIEMIELE BRAKOWAŁO...

TOWARZYSZU PROKOPIAK, POWIEDZCIE, JAKIE MACIE ODCZUCIA, JAKA TAM SYTUACJA JEST. WASZA RELACJA POMOŻE W DALSZYCH DZIAŁANIACH.



W MIĘDZY CZASIE W KOMITECIE ZOSTAŁ PODŁOŻONY OGIEN.

o RANY!
KTOŚ PODPALIŁ BUDYNEK?
TEGO SIĘ NIE SPODZIEWAŁEM!

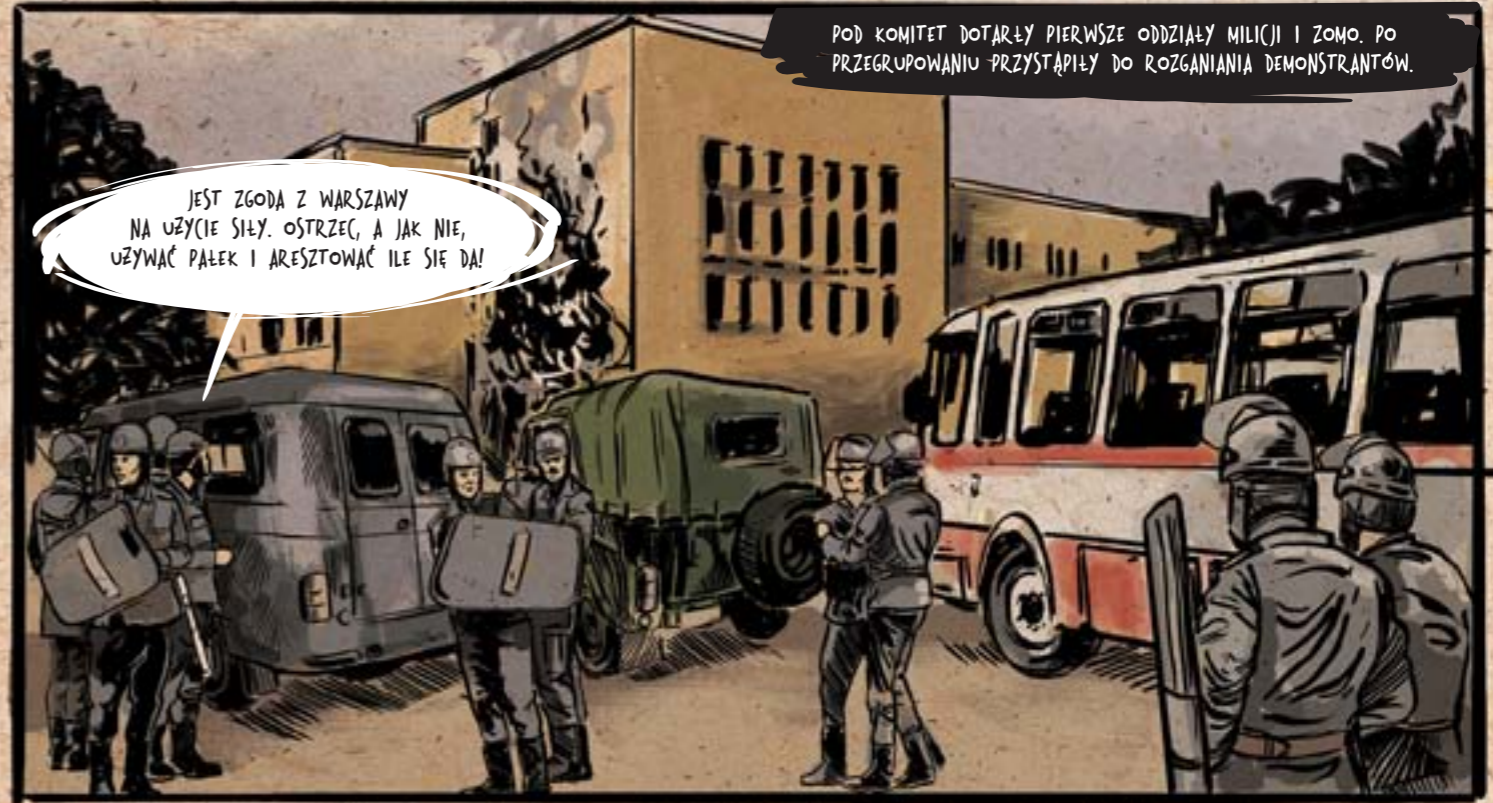
BRAWO!

pali się



POD KOMITET DOTARŁY PIERWSZE ODDZIAŁY MILICJI I ZOMO. PO PRZEGRUPOWANIU PRZYSTĄPIŁY DO ROZGIANIANIA DEMONSTRANTÓW.

JEST ZGODA Z WARSZAWY
NA UŻYCIE SIŁY. OSTRZEC, A JAK NIE,
UŻYWAĆ PAŁEK I ARESZTOWAĆ ILE SIĘ DA!



ZOMOWCY, UŻYWAJĄC PAŁEK, TARCZ SZTURMOWYCH ORAZ GAZU
ŁZAWIĄCEGO, UDERZYLI NA TŁUM.

DEMONSTRANCI NIE POZOSTAWALI DŁUŻNI.
W STRONĘ ZOMO LECIAŁY KAMIENIE
I WSZYSTKO (O BYŁO POD RĘKĄ.

MÓWIŁEM, KURWA,
TARCE DO GÓRY!



CO SIĘ STAŁO?
KTO TO PODPALIŁ?

NIE WIEM.
A ZRESZTĄ NIECH SIĘ SPALI TA ICH KAPLICZKA.
ZOBACZ LEPIEJ, (CO DO TRAKTORA PODCZEPILIŚMY...
CZERWONY DYWAŃ Z KOMITETU DLA GIERKA. NA KIELECKĄ
GO ZAWIEZIEMY, ŻEBY GO GODNIE PRZYWITAĆ.





NIE MOŻEMY DOPUŚCIĆ ZOMOWCÓW DO KOMITETU!

JASNA CHOLERA, ALE PIECZE! NIC NIE WIDZE!



BARDOZO DOBRZE. DO PRZODU, DO PRZODU. PAŁKI W DŁOŃ, TARCZE WYSOKO! DO ROZPROSZENIA TŁUMU!



KILKU DEMONSTRANTÓW WPADŁO NA PEWIEN POMYŚL...

PANOWIE, BIERZEMY PRZYCZEPĘ. PCHNIEMY TROCHE, JEST LEKKO Z GÓRKI TO POLECI SAMĄ, A ZOMOWCY SIĘ COFNĄ.



DO PRZYCZEPY DOŚKOCZYŁO KILKU DEMONSTRANTÓW I ZACZĘLI JĄ PCHAĆ W DÓŁ W STRONĘ ZOMOWCÓW.

PRZYCZEPA NABIERAŁA PRĘDKOŚCI.



JEZU! NIE MOGĘ SIĘ ZATRZYMAĆ.

NA BOK! PUŚCIE JĄ I NA BOK!



TRACH



JEZUS, MARIA! WEZWIJ CIE KARETKĘ!



WIDZIAŁEŚ!!! ALE PIEPRZONA. ONI SIĘ SAMI POWYKAŃCZAJĄ!



FELCZER POCHYŁONY NAD OFIARAMI WYPADKU STWIERDZA ŻGON.

NIESTETY. JA TUTAJ JUŻ NIE MOGĘ POMÓC. OBAJ NIE ŻYJĄ.



CO WY GADACIE? JESTEŚCIE PRZEWRAŻLIWIENI.

A MOŻE WY Z MILICJI JESTEŚCIE I WCALE NIE CHCECIE POMAGAĆ DEMONSTRANTOM. WYNOCHA!



MORDERCY!

TO MILICJA ICH ZABIŁA!

KŁADŹ GO TUTAJ. NOGAMI W DRUGĄ STRONĘ.



WÓZKI Z CIAŁAMI POJECHAŁY W KIERUNKU POGOTOWIA PRZY ULICY 1 MAJA, A NASTĘPNIJE DO SZPITALA PRZY ULICY TOCHTERMANA.



SAMOCZODY STRĄZY POŻARNEJ WEZWANE DO PŁONĄCEGO BUDYNKU KW NIE BYŁY W STANIE DOTRZEĆ DO CELU.

WON STĄD! NIE BĘDZIECIE GASIĆ TEJ KAPLICY!

NIECH SIĘ CAŁY W DIABŁY SPALI!

LUDZIE! NO CO WY WYPRAWIACIE! MY PRZECIEŻ... ECH.



WITAM. MELDUJE SIĘ MŁODSZY CHORĄŻY KOWALSKI. LUDZIE NAS PRZEGNALI, JAK ROZWINELIŚMY WĘŻE. STRACILIŚMY WÓZ. ZABRONILI GASIĆ.

TERAZ NIE MOŻEMY NIC ZROBIĆ.



TAK, PEWNIJE... KAŻDY MA SWOJĄ ROBOTĘ, JA WRACAM DO SWOJEJ.



LUDZIE DEWASTUJĄ WÓZ STRĄŻACKI.

DEMONSTRANCI, WIDZĄC ŻE MILICJA SZYKUJE SIĘ DO PONÓWNEGO NATARCIA, PODEJMUJĄ PEWNE DZIAŁANIA.





NA ULICY ŻEROMSKIEGO
W CENTRUM MIASTA...



MICHAŁ, WIDZĄC Z DALEKA INCYDENT Z
WYBIJANIEM SZYB I BEZCZYNNOŚĆ MİLICJI,
POSTANOWIŁ POWIEDZIEĆ O TYM
INNYM DEMONSTRANTOM.

LUDZIE, NIE UWIERZYCIE,
CO PRZED CHWILĄ
WIDZIAŁEM...



... A ONI, (I Z MO, STALI DALE) I NIC.
NIE REAGOWALI, TYLKO SIĘ PRZYGLĄDALI.
TO MOGŁA BYĆ PROWOKACJA!



HALO! PANOWIE!
TAM DALEJ...
JA STĄD WIDZĘ, ŻE ŁOBUZY
SKLEP OKRADAJĄ.
NIECH PANOWIE ICH ŁAPIĄ!
SŁYSZYCIE?!



W TYM SAMYM CZASIE ULICĄ
NIEDZIAŁKOWSKIEGO SZEŁ DOBRZE
UBRANY MĘŻCZYŻNA. CZUJNIE ROZGLĄDAŁ
SIĘ WOKÓŁ. W REKĘ TRZYMAŁ GRUBĄ
TECZKĘ.



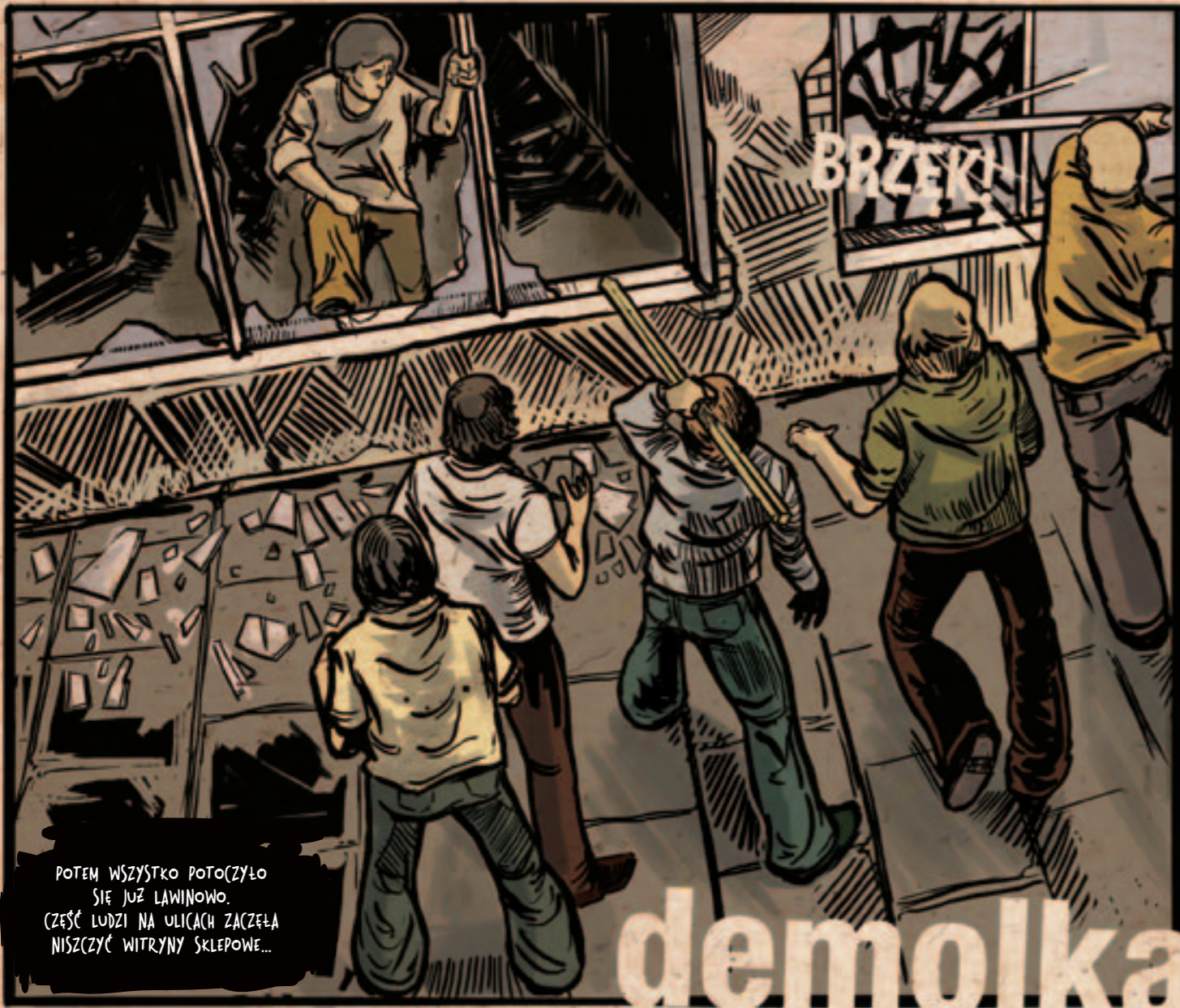
O CO CHODZI?
(ZEMU UDAJĄ,
ŻE MNIE NIE SŁYSZĄ?)



ALEŻ NAM SIĘ
JAKAS KU...A
NADGORLIWA TRAFIŁA!



TRACH



POTEM WSZYSTKO POTO CZYŁO SIĘ JUŻ LAWINOWO. CZĘŚĆ LUDZI NA ULICACH ZACZĘŁA NISZCZYĆ WITRYNY SKLEPOWE...

demolka



No! TO TERAZ PRZYDAŁOBY SIĘ POŚWIETWAĆ! WPIERDOL MILICJI DALIŚMY, TO TRZEBA BY SIĘ (CZEGOŚ) NAPIĆ, NIE?!

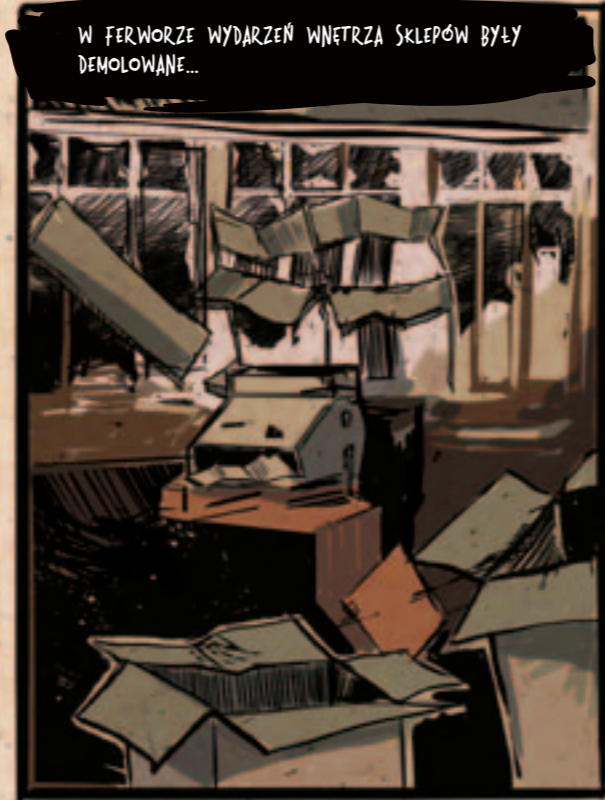
WŚRÓD DEMOLUJĄCYCH NIE BRAKOWAŁO ZWYKŁYCH ŻULIKÓW I KRYMINALISTÓW.



JEST MONOPOLOWY... BIERZEMY GO!



BYLI TEŻ TACY, KTÓRZY WCHODZILI DO SKLEPÓW I WYNOŚILI (CENNIJSZE) TOWARY.



W FERWORZE WYDARZEŃ WNĘTRZA SKLEPÓW BYŁY DEMOLOWANE...



LUDZIE! PRZECIEŻ... KRZYWDĘ SOBIE SAMI ROBIMY! TO MIAŁ BYĆ PROTEST ROBOTNICZY... TO MIAŁO INACZEJ WYGLĄDAĆ!



MICHAŁ BYŁ ZASKOCZONY. CHOCIAŻ OSTRZEGAŁ PROTESTUJĄCYCH, DOSZŁO DO ZWYKŁYCH KRADZIEŻY.



WALKI TRWAŁY RÓWNIEŻ PRZED GMACHEM KOMENDY WOJEWÓDZKIEJ MILICJI.

A MACIE, CZERWONE PACHOLEY!



CO ROBIĆ?!

SIĄDZ DALEKO OD OKNA. CZEKAMY NA POŚIŁKI... DO ŚRODKA NIE WEJDĄ.



TLUM PROTESTUJĄCYCH NIE ZDOŁAŁ WEDRZEĆ SIĘ DO KOMENDY, ALE PODPALONO KOŠE NA ŚMIECI PRZED BUDYNKIEM.



W STRONĘ KOMENDY I URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO LECIAŁY KAMIENIE.



ODDZIAŁY WSO ZE SZCZYRNA DOTARŁY DO CENTRUM RADOŚCIA DOPIERO O GODZ. 16, PONIEWAŻ NA PRZEJEZDZIE KOLEJOWYM NA ULICY LUBELSKIEJ STAŁ POCIĄG TOWAROWY I BLOKOWAŁ TRASĘ PRZEMARŠU.



MILICJA STOPNIOWO ZDOBYWAŁA JEDNAK PRZEWAGĘ NAD DEMONSTRANTAMI, ZWŁASZCZA PO PRZYJEZDZIE DO RADOŚCIA GEN. STANISŁAWA ZACZKOWSKIEGO, ZASTĘPCY KOMENDANTA GŁÓWNEGO MO.



na zdrowie





WYPROSTUJ SIĘ KURWA,
BO CI GRABY POPRZETRĄCAM.

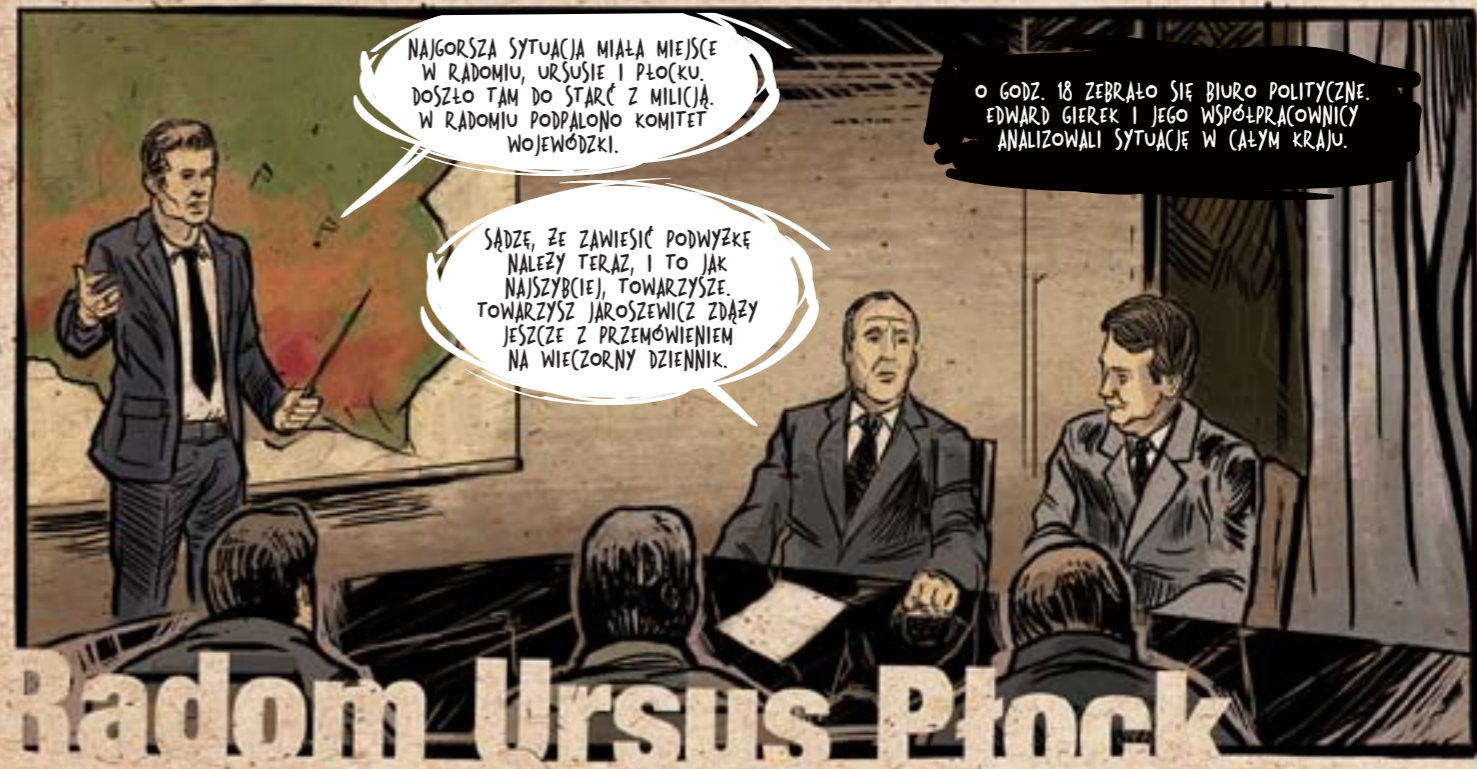
TERAZ ZAPRASZAMY SZANOWNEGO
PANA NA PAMIĄTKOWE ZDJĘCIE.



MICHAŁ NIE BYŁ WYJĄTKIEM.
NA ZDJĘCIACH WIEKŠOŚCI
ZATRZYMANÝCH WIDAC,
ŻE ZOSTALI BRUTALNIE POBICI.



UPODŁONY, POBITY MICHAŁ
ZOSTAJE SFOTOGRAFOWANY
Z PRZEDMIOTAMI, KTÓRE RZEKOMO
UKRADE.



NAJGORŠZA SYTUACJA MIAŁA MIEJSCE
W RADOMIU, URSUSIE I PŁOCKU.
DOŠŁO TAM DO STARCÓ Z MILICJĄ.
W RADOMIU PODPALONO KOMITET
WOJEWÓDZKI.

O GODZ. 18 ZEBRAŁO SIĘ BIURO POLITYCZNE.
EDWARD GIEREK I JEGO WSPÓŁPRACOWNICY
ANALIZOWALI SYTUACJĘ W CAŁYM KRAJU.

SĄDZĘ, ŻE ZAWIEŚĆ PODWYŻKĘ
NALEŻY TERAZ, I TO JAK
NAJSZYBCIEJ, TOWARZYSZE.
TOWARZYSZ JAROSZEWICZ ZDAŁY
JESZCZE Z PRZEMÓWIENIEM
NA WIECZORNY DZIENNIK.

Radom Ursus Płock



CZEŚĆ SPOŁECZEŃSTWA POTRAKTOWAŁA PRZEDSTAWIONE DECYZJE JAKO
JUŻ PRZESĄDZONE. WYWOŁAŁO TO ATMOSFERĘ, KTÓRA UTRUDNIŁA
ROZWAŻENIE RACJONALNYCH ARGUMENTÓW.
W POSZCZEGÓLNYCH PRZYPADKACH MIAŁO MIEJSCE NARUSZENIE
ZASAD SOCJALISTYCZNYCH DEMOKRACJI ORAZ NORM.



... WSZYSTKIE TE OKOLICZNOŚCI
PRZEMAWIAŁY ZA WYCOFANIEM
PROJEKTU RZĄDOWEGO,
(CO TEŻ UCZYNIŁEM.

DZIĘKI BOGU.

WYGRALISMY!
PROTESTY NIE POSZŁY
NA MARNE. BRAWO!



DELEGACJA WŁĄDZ RADOMIA OGLĄDA ZNISZCZENIA
W BUDYNKU KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO.

DOBRE BYŁOBY
ZMIEŃĆ NĄZWE MIAŠTA. ONĄ BĘDZIE NAM
CIAŻYŁĄ. JUŻ ZAWSZE KOJARZYĆ SIĘ BĘDZIE Z WINĄ
I WYSTĘPKIEM PRZECIW WŁĄDZOM.

W NOCY Z 25 NA 26 CZERWCA GIEREK, JAROSZEWICZ I BABIUCH DŁUGO ANALIZOWALI SYTUACJĘ. ŚWIADOMI PORĄDKI ZDECYDOWALI, ŻE POTRZEBNA JEST DEMONSTRACJA SIŁY PARTII ORAZ OBNIŻENIE POZIOMU NIEZADOWOLENIA.

POKAŻEMY, ŻE TO BYŁA GARSTKA CHULIGANÓW. PARTIA I NARÓD SĄ Z NAMI!

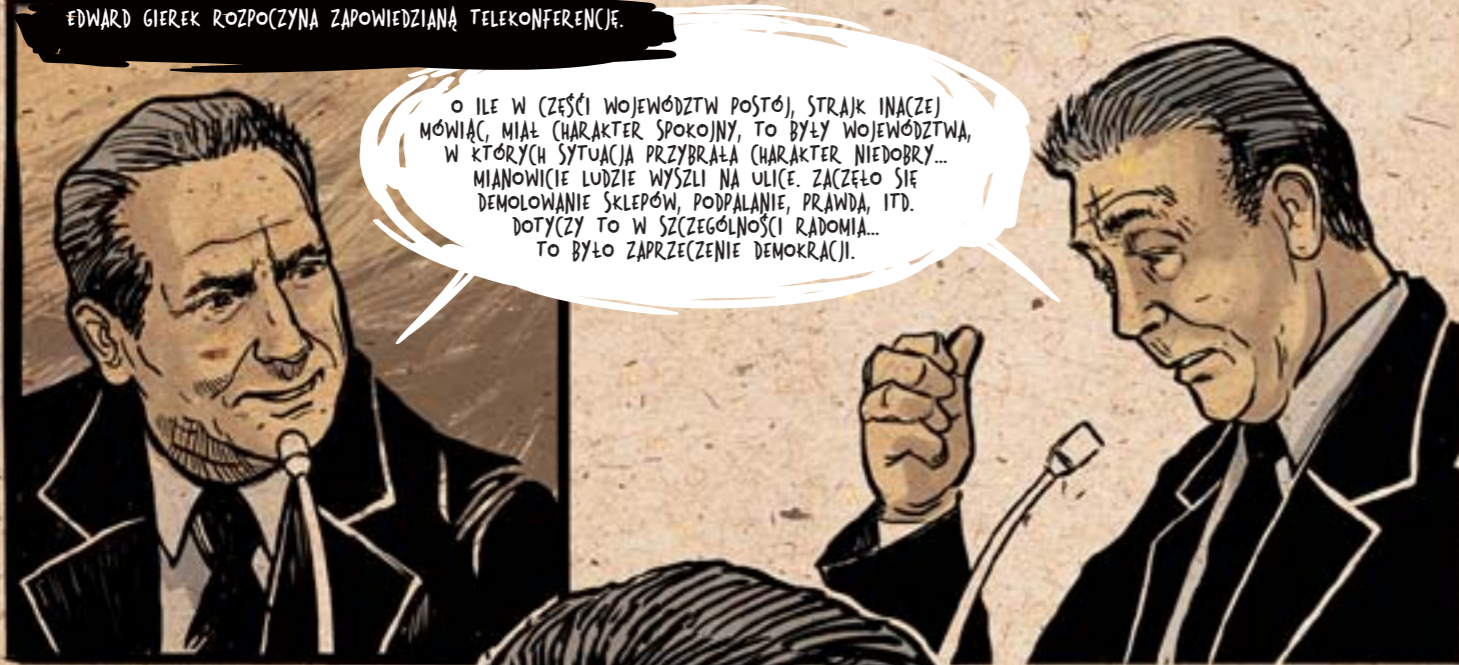
JĄ TAKIEGO WARCHOLSTWA TOLEROWAĆ NIE BĘDE. PODEJME PEWNE KROKI. JUTRO ZORGANIZUJĘ TELEKONFERENCJĘ ZE WSZYSTKIMI SEKRETAZAMI.

ALE TAK TEGO CHYBA NIE ZOSTAWIMY?



EDWARD GIEREK ROZPOCZYNA ZAPOWIEDZIANĄ TELEKONFERENCJĘ.

O ILE W CZĘŚCI WOJEWÓDZTW POSTÓJ, STRAJK INACZEJ MÓWIĄC, MIAŁ CHARAKTER SPOKOJNY, TO BYŁY WOJEWÓDZTWA, W KTÓRYCH SYTUACJA PRZYBRAŁA CHARAKTER NIEDOBRY... MIANOWICIE LUDZIE WYSZLI NA ULICE. ZACZĘŁO SIĘ DEMOLOWANIE SKLEPÓW, PODPALANIE, PRAWDA, ITD. DOTYCZY TO W SZCZEGÓLNOŚCI RADOMIA... TO BYŁO ZAPRZECZENIE DEMOKRACJI.



MY NIE MOŻEMY SOBIE POZWOLIĆ NA TO, ŻEBY W TYM KRAJU BYŁE JAKI CHEYSTEK NARZUCAĆ SWOJĄ WOLĘ OGRÓMNE ILOŚCI LUDZI, CZŁONKOM PARTII. BĘDĄ O NAS MÓWILI JAKO O NARODZIE WARCHOLÓW. TO BĘDZIE WIELKA FRAJDA DLA CHULIGANÓW. I TRZEBA TAM, TEJ ZAŁODZE Z TYCH CZTERDZIEŚTU PARU ZAKŁADÓW POWIEDZIEĆ, JAK MY ICH NIENAWIDZIMY. IM WIĘCEJ BĘDZIE SŁÓW BŁUŻNIERSTWA POD ICH ADRESEM, TYM LEPIEJ DLA SPRAWY. TYLKO MOJA ZIMNA KREW, TOWARZYSZE, POZWOLIŁA MI ZACHOWAĆ SPOKÓJ I UCHRONIĆ OD PRZELEWU KRWI.



DZIEŃ DOBRY PANI JOLU. WIDZIAŁA PANI MOŻE MICHAŁA? NIE WRÓCIŁ NA NOC DO DOMU. TAK SIĘ MARTWIĘ...

MOŻE NIECH PANI POJDZIE NA KOMENDĘ. WIDZIAŁAM Z OKNA, JAK ŁAPANKI WIECZOREM ROBILI. MOŻE IM SIĘ NAWINAŁ...



PROSZE PANA, JA SYNA SZUKAM. MICHAŁ... MICHAŁ WALCZAK.

A SPIERDAŁ! UPOMINASZ SIĘ O TEGO WARCHOLĄ?! POSIEDZI W PIERDLU, TO MU DUPA ZMIĘKNIE.



LIPIEC 1976. SĄD WOJEWÓDZKI W RADOMIU.

OBECNY NA SALI OSKARŻONY MICHAŁ WALCZAK, DZIAŁAJĄC W SPOŚÓB CHULIGANSKI, WZIĄŁ UDZIAŁ W ZBIEGOWISKU, KTÓREGO UCZESTNICY DOPUŚCILI SIĘ ZAMACHU NA FUNKCJONARIUSZY PUBLICZNYCH ORAZ NA OBIEKTY I URZĄDZENIA GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ, POWODUJĄC W NASTĘPSTWIE TEGO ZAMACHU USZKODZENIA CIAŁA 75 FUNKCJONARIUSZY MO ORAZ SZKODY NA WYSOKOŚĆ 28 MLN ZŁ. ZA TEN CZYN SKAZUJE GO NA 4 LATA WIEZIENIA.



WYBOK

MATKA MICHAŁA WRACAŁA DO DOMU ZAŁAMANA.



WIESIEK, JESTEŚ W DOMU? PRZECIEŻ NAWET 12 JESZCZE NIE MA.



CO SIĘ STAŁO? CZEMU PIJESZ? CZEMU NIE JESTEŚ W PRACY?



WYRZUCILI MNIE Z ROBOTY... HJC DYSCIPLINARNIE, PO TYLU LATACH... HJC. ŻE NIBY PODBURZAŁEM PRZECIW WŁADZY, PRZECIW PARTII... TO Z DOMU... HJC WYNIOSŁ. ŻE RODZICE WPŁYW MAJĄ KURWA NA TO, CO ON ZROBIŁ.



NIE MÓW TAK PROSZĘ. TO NASZ SYN.

Z CZEGO MY TERAZ BĘDZIEMY ŻYLI?!

Z POLECENIA GIERKA W CAŁEJ POLSCE ODBYŁY SIĘ WIELOTYSIĘCZNE WIECE POPARCIA DLA GIERKA I PARTII, NA KTÓRYCH POTĘPIANO PROTESTUJĄCYCH ROBOTNIKÓW Z RADOMIA, URSUSA I PŁOCKA.



SZCZEGÓLNIE PONURY WIEC ODBYŁ SIĘ W RADOMIU 30 CZERWCA. PREZYDENT MIASTA TADEUSZ KARWICKI ODCZYTAŁ PRZEMÓWIENIE PRZYGOTOWANE W KC.

SĄ TACY POŚRÓD NAS, KTÓRZY UDZIELAJĄ POMOCY WŁADZOM PORZĄDKOWYM W PRZYWRACANIU SPOKOJU W MIEŚCIE, W UJAWNIANIU ZŁODZIEI I PODPALACZY. ... MIASTO NASZE MUSI PRZEŻYĆ WSTRZĄS, ŻE TE WYDARZENIA MOGŁY MIEĆ MIEJSCE.



NIECH ŻYJE TOWARZYSZ GIEREK!



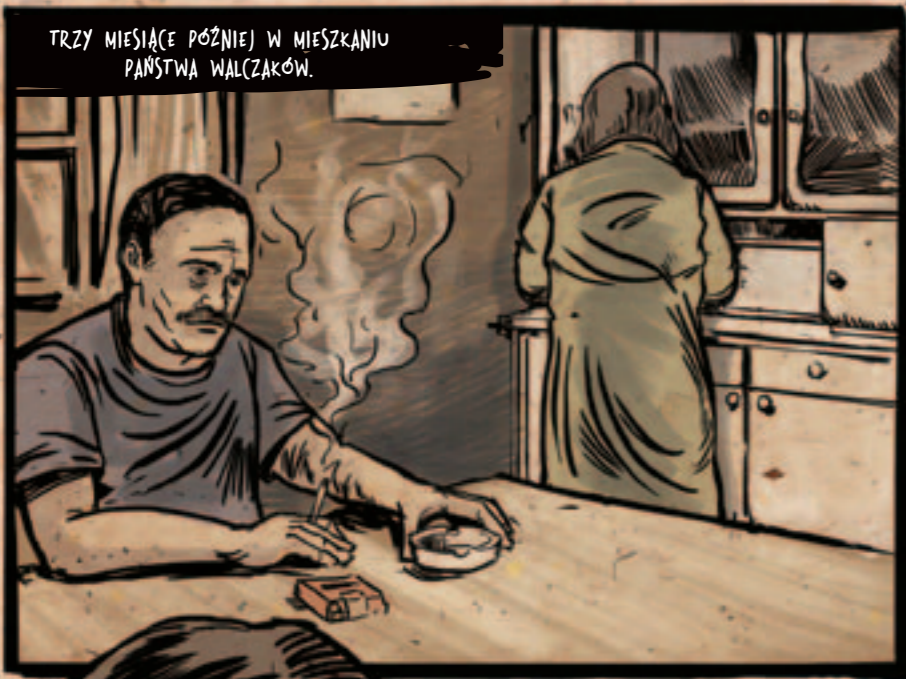
FINAŁEM KAMPANII PROPAGANDOWEJ BYŁ WIEC W KĄTOWICKIM SPODKU W LIPCU 1976 Z UDZIAŁEM GIERKA I JAROSZEWICZA.

"TE WIECE, TOWARZYSZE, MNIE TO JEST POTRZEBNE JAK SŁOŃCE, JAK WODA, JAK POWIETRZE".



PARTIA-POLSKA PARTIA-GIEREK

TRZY MIEŚIĄCE PÓŹNIEJ W MIEŠZKANIU
PAŃSTWA WALCZAKÓW.



WIESIEK, SPODZIEWAŁŚ
SIĘ KOGOŚ?
JEZU, MAM NADZIEJĘ
ŻE TO NIE MILICJA
ZNOWU.



SŁUCHAM PANA.

DZIEŃ DOBRY.
JĘSTEM Z KOMITETU OBRONY
ROBOTNIKÓW.
BARDZO BYŚMY CHCIELI ZAOFEROWAĆ
PAŃSTWU NASZĄ POMOC.

Jeden dzień

25 czerwca 1976 r. to jedna najważniejszych dat w najnowszej historii Radomia. Związana jest z robotniczymi strajkami i demonstracjami, które – poza Radomiem – ogarnęły także inne duże ośrodki przemysłowe w Polsce, w tym Płock i Ursus. Historycy szacują, że w różnego rodzaju akcjach protestacyjnych wzięło wówczas udział 70–80 tys. ludzi w co najmniej 90 zakładach pracy na terenie 24 województw.

Bezpośrednią przyczyną protestu była zapowiedziana 24 czerwca w Sejmie PRL przez premiera Piotra Jaroszewicza drastyczna podwyżka cen wielu artykułów żywnościowych. Mięso i ryby miały zdrożeć o 69 proc., nabiał o 64 proc., ryż o 150 proc., cukier o 90 proc.

Wielkie niezadowolenie wywołały też odczytane jako skrajnie aroganckie propozycje rekompensat, zgodnie z którymi zarabiający poniżej 1300 zł mieli otrzymać 240 zł, a zarabiający powyżej 6000 zł – nawet 600 zł. Podwyżkę władze przedstawiły jako „projekt”, choć nikt nie miał wątpliwości, że decyzje w tej sprawie zapadły, cenniki już wydrukowano, a zapowiadane przez władze „konsultacje społeczne” są tylko propagandową zasłoną dymną.

W Radomiu strajk rozpoczęli robotnicy Zakładów Metalowych im. gen. Waltera. Jako pierwsza przerwała pracę jedna z brygad na wydziale P-6, potem do protestu przyłączali się kolejni robotnicy – niemal cała załoga. Na rozmowy z protestującymi udali się wicedyrektorzy Czesław Skrzypek i Bogdan Szpaderski oraz II sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Jan Kobyłecki. Apelowali o powrót do pracy, mówili o konsultacjach w sprawie podwyżek, ale nic nie wskórali. Jeden z pracowników mówił do Skrzypka z pretensją: „Jak to jest panie dyrektorze? W 1960 r. razem zaczynaliśmy pracę w »Walterze«. Pan dorobił się willi i samochodu, a ja garba!”. Zdenerwowany Skrzypek wyszedł z hali, żegnany gwizdami i okrzykami „My chcemy chleba”. Gdy plac był już zatłoczony, wśród strajkujących pojawił się również dyrektor naczelny zakładów Marian Błoński, ale jego wysiłki były bezowocne. Gdy zrezygnował, mimowolnie przyczynił się do tego, że robotnicy skupili się przed budynkiem dyrekcji, tuż przy bramie zakładów.

Po godz. 8 część robotników wyszła na ulicę, przed 8.40 przed bramą wyruszył pochód robotników wnoszących okrzyki, aby powiadomić o strajku inne zakłady i ruszyć pod gmach Komitetu Wojewódzkiego PZPR przy ul. 1 Maja (obecnie Okręgowa Dyrekcja Lasów Państwowych przy ul. 25 Czerwca). Pierwszym celem pochodu była położona w odległości zaledwie kilkuset metrów popularna „Błaszanka” – Zakłady Sprzętu Grzejnego, gdzie strajkujący z „Waltera” rozbiegli się po halach, nawołując robotników, by przyłączyli się do strajku. Wkrótce ulicą 1905 Roku w kierunku centrum miasta maszerował tłum liczący prawie 2 tys. osób. Na czele jechały wózki akumulatorowe zabrane z „Waltera” i „Błaszanki”. Milicja nie interweniowała. Ludzie wnosili okrzyki „Precz z podwyżkami!”, ktoś zaintonował hymn Polski, ktoś inny „Międzynarodówkę”.



Młodzi demonstranci na ulicach Radomia

O godz. 9.15 demonstranci dotarli do „Radoskóru”. Wprawdzie duża część załogi, w większości kobiet, nie przyłączyła się do protestu od razu, ale później grupami opuściło zakład ponad 1,5 tys. osób porwanych przez nastrój robotniczej rewolty. Jedna z pracownic wspominała swoje słowa do jednego z kierowników: „Nareszcie czerwony Radom się ocknął i nareszcie można powiedzieć słowa prawdy”. Zdzisław Michalski z Zakładów Metalowych wspominał: „Wszyscy wyszli. Na schodach był straszny tłok. Każdy chciał wyjść i iść razem z nami. Tych, którzy zostali, po prostu wygwizdano i wyzwano od komunistów”.

Trasa robotniczego przemarszu wiodła ulicami Domagalskiego, Słowackiego, 1 Maja przed budynek Komitetu Wojewódzkiego PZPR, gdzie od godz. 10 gromadziło się coraz więcej ludzi. Tam demonstranci podzielili się: część robotników została, część w pochodzie z wózkami akumulatorowymi na czele ruszyła do Radomskiej Wytwórni Telefonów, a potem ulicami Struga i Wenera – pod przedsiębiorstwo ZREMB i Zakłady Mięsne. „Ludzie weszli na teren hal produkcyjnych – relacjonował Wiesław Kalus. – »Tam są szynki, wysyłają je do ruskich. My głodujemy, a tu trzymają w piwnicach« – wzięli łom i oderwali kłódkę. Zdążyłem wypalić jednego papierosa i magazyn był pusty. Determinacja z nich przebijała, krzyczeli »Chodźcie z nami, dość podwyżek!«”.

Tuż po godz. 12 robotniczy pochód złożony z załóg kilkunastu przedsiębiorstw znalazł się na ul. Żeromskiego. Rozpoczęła się najbardziej spektakularna część demonstracji: pokojowy przemarsz kilkunastu tysięcy ludzi w stronę komitetu, gdzie – jak słusznie przypuszczali robotnicy – znajdowało się rzeczywiste centrum władzy w Radomiu. „To było coś imponującego! – relacjonował Waldemar Woźniak, pracownik »Waltera«. – Mnóstwo ludzi, jeszcze nigdy w Radomiu nie widziałem tylu. Pięć może dziesięć tysięcy, między innymi studenci z WSI [Wyższej Szkoły Inżynierskiej]. Nastrój jakiegoś podniecenia, piękna pogoda, śpiewy – ale nie jakieś wulgarne, tylko znane z meczów, typu: „my nie, my nie, my nigdy nie poddamy się”. Na wysokości kawiarni „Teatralna” obejrzałem się, tam jest perspektywa całej ulicy. Widać było morze ludzi, cała Żeromskiego maszerowała. Naprawdę – radosny przemarsz. Radość, że się tylu ludzi zgromadziło...”

Zdarzenia kluczowe dla przebiegu protestu rozgrywały się przed gmachem KW PZPR. Jak już wspomniano, demonstranci gromadzili się tam już od godz. 10. Próbował z nimi rozmawiać sekretarz organizacyjny KW Jerzy Adamczyk, ale na tyle niefortunnie, że został porwany przez tłum – z opresji uwolnili go wmieszani w tłum ubrani po cywilnemu funkcjonariusze SB i pracownicy komitetu. Około południa część manifestantów weszła do budynku i zmusiła I sekretarza KW PZPR w Radomiu Janusza Prokopiaka, by telefonicznie skontaktował się Komitetem Centralnym PZPR i przekazał postulat wycofania podwyżek. Prokopiak zadzwonił do Warszawy ok. godz. 12.30 i po rozmowie z sekretarzem KC Janem Szydłakiem, jednym z bliskich współpracowników Edwarda Gierka, przekazał demonstrantom informację, że odpowiedź będzie w ciągu 2 godz.

W czasie oczekiwania na odpowiedź z Warszawy grupki manifestantów chcących zobaczyć, jak żyje władza, zaczęły „zwiedzać” budynek KW, na co dzień niedostępny dla członków klasy robotniczej, którą PZPR rzekomo reprezentowała. To, co w nim zobaczyli, powodowało narastające wzburzenie. O godz. 13.15 kilka osób dostało się na dach, zerwało z masztu powiewającą nad budynkiem czerwoną flagę i zrzuciło ją, wywołując entuzjazm

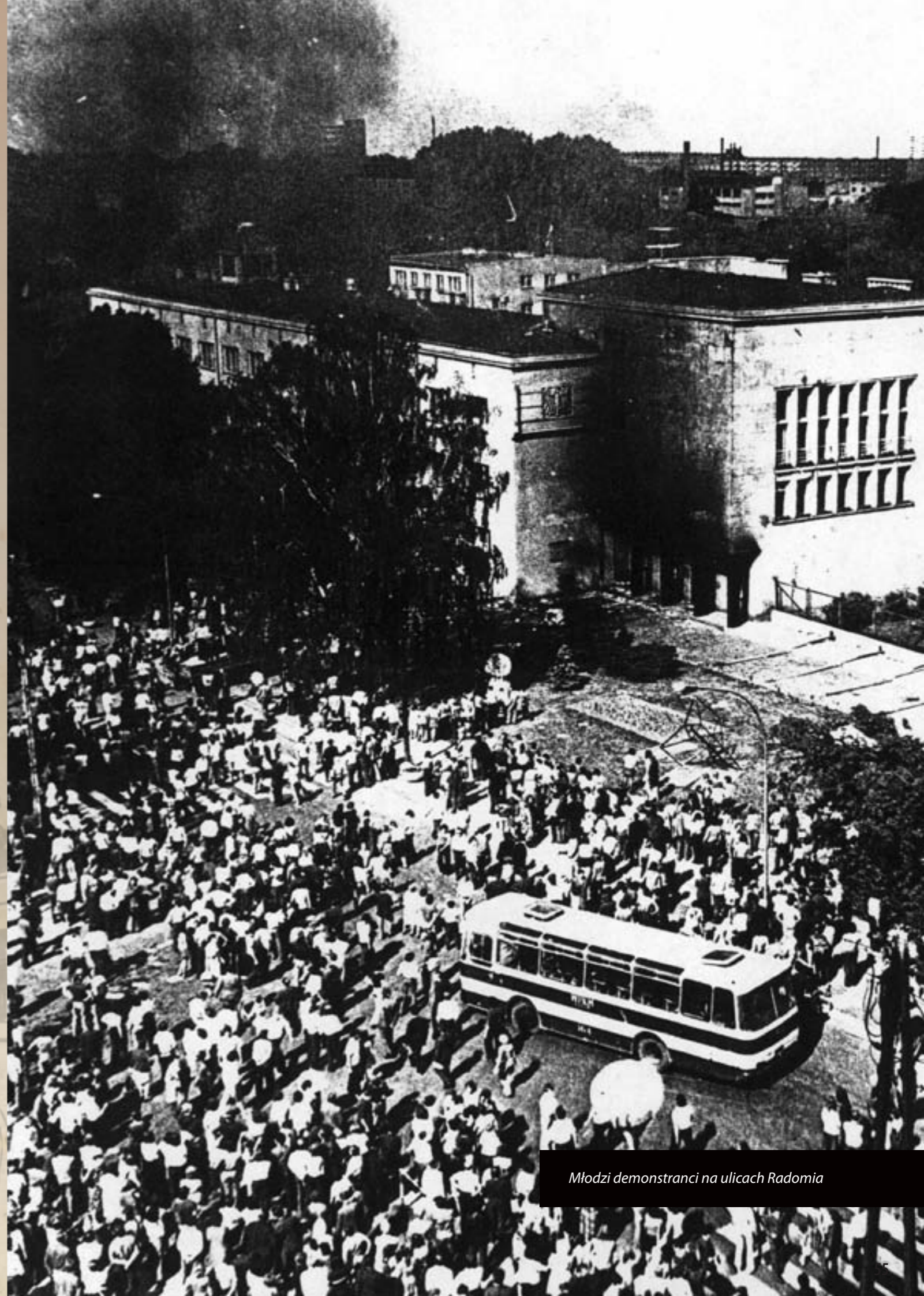
zgrupowanych przed budynkiem. Ktoś zauważył: „Miała niby być robotnicza, a naród wytarł sobie nią nogi”. Przed budynek wyciągnięty został chodnik ze schodów KW. Ludzie przyczepili go do ciągnika i powieźli w stronę centrum miasta. Na zewnątrz wyrzucono też meble, sprzęt RTV i mięso zabrane ze stołówki. Dla demonstrantów stanowiło ono dowód, w jakich luksusach żyli członkowie władz partyjnych. Jedna z pracownic „Radoskóru” relacjonowała: „W stołówce na parterze ludzie otwierali lodówki. W środku były szynki, balerony. Jakiś młody chłopak wyjmował je i rzucał przez okno. Krzychał: »Mięso pasibrzuchów! Ludzie jedzta!«. Jedna lodówka nie dawała się otworzyć, więc chłopak chwycił za tasak i rozwalił drzwiczki. Znow wysypały się szynki”. Adam Różalski: „Z gabinetu wyszedłem na korytarz. Stała tam biblioteka z książkami Lenina. Wspólnie z kolegami zaczęliśmy te książki wyrzucać przez okno. A razem z nimi telefony i nawet telewizor. Na dole, na parkingu jacyś chłopcy przewracali wołgi. Przyłączyłem się do tego”.

Od godz. 14, wraz z upływem czasu, w którym zgodnie z zapowiedzią władze miały udzielić odpowiedzi, dewastowanie budynku wyraźnie przybrało na sile. Władze milczały, a wśród manifestantów rozniósł się, że I sekretarz KW uciekł. Wprawdzie sam Janusz Prokopiak po latach utrzymywał, że opuścił budynek dopiero, gdy wewnątrz pojawił się ogień, ale w rzeczywistości miało to miejsce już przed godz. 14, gdy I sekretarza KW ewakuowała specjalna grupa funkcjonariuszy MO i SB dowodzona przez płk. Tadeusza Szczygła, zastępcę komendanta wojewódzkiego MO ds. SB.

Około godz. 14.50 budynek komitetu został podpalony. Według milicjantów, którzy znajdowali się w środku, ogień pojawił się równocześnie w kilku miejscach, m.in. w holu i koło szatni, a sprawcami pożaru byli demonstranci wrzucający przez wybite okna środki zapalające sporządzone z materiałów łatwopalnych, nasączonych benzyną z unieruchomionych na ulicach pojazdów. Do pożaru wyruszyły trzy wozy straży pożarnej, ale zostały zatrzymane przez demonstrantów w okolicach parku im. T. Kościuszki. „Tłum prosił strażaków, żeby odjechali, nie gasili tego »kościola«, niech się cały w diabli spali. Do samych fundamentów – wspominał Krzysztof Gniadek. [...] krzyczeliśmy: »Dom partii płonie!«, ludzie rzucali nam kwiaty, bili brawo”. W rezultacie akcja gaśnicza opóźniła się i duża część pomieszczeń KW spłonęła.

Nieoczekiwany rozwój sytuacji w Radomiu zmusił kierownictwo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (powołany w MSW sztab operacji „Lato '76”, który koordynował działania resortu w czasie „operacji cenowej”) do wysłania do Radomia oddziałów ZOMO z Warszawy, Łodzi, Lublina i Kielc oraz słuchaczy Wyższej Szkoły Oficerskiej w Szczytnie – w sumie 1550 funkcjonariuszy. Milicjantów skierowano do centrum miasta z poleceniem dotarcia do gmachu KW PZPR, gdzie z marszu uderzyli na demonstrujących. Tak rozpoczęły się walki uliczne, które ogarnęły prawie całe miasto i chwilami miały bardzo gwałtowny przebieg. Manifestujący próbowali nie dopuścić zomowców do płonącego komitetu, blokując ulice przy pomocy prowizorycznych barykad. Bronili się przed zomowcami, rzucając w ich stronę kamienie, ci odpowiadali gazem łzawiącym i strzałami z armatek wodnych.

Około godz. 15.00 w czasie starć doszło do tragicznego wypadku. Podczas próby zepchnięcia przez manifestantów przyczepy z płytami betonowymi w stronę zbliżającego się oddziału zomowców dwóch ludzi – Jan Łabęcki i Tadeusz Ząbecki – zostało przez nią przy-



Młodzi demonstranci na ulicach Radomia

gniecionych i poniosło śmierć na miejscu. Demonstranci ułożyli ich ciała na wózku akumulatorowym i wieźli ulicami do pogotowia ratunkowego, a potem do szpitala, wykrzykując w czasie jazdy, że wiozą ciała robotników zabitych przez milicję.

Bilans trwających ponad 7 godz. walk był według oficjalnych danych następujący: śmierć poniosło dwóch manifestantów, liczbę rannych szacowano na kilkuset – bez precyzowania. Obrażenia odniosło 75 funkcjonariuszy milicji. Bezpośrednie straty wynikające ze zniszczeń wyliczono na ok. 30 mln zł, a pośrednie – uwzględniające koszty strajków i przerw w pracy – na 47 mln zł.

Fala protestów z 25 czerwca 1976 r. była porównywalna ze strajkami z grudnia 1970 r. i stycznia–lutego 1971 r., nie ograniczyła się do jednego regionu kraju i groziła szybkim rozszerzeniem. Ekipa Gierka, obawiając się powtórzenia krwawego scenariusza z grudnia 1970 r., jeszcze 25 czerwca 1976 r. wieczorem zdecydowała o wstrzymaniu podwyżek: o decyzji



Oddziały ZOMO interweniujące na ulicach Radomia

Biura Politycznego KC poinformował premier Jaroszewicz w przemówieniu telewizyjnym po wieczornym wydaniu „Dziennika Telewizyjnego”. Dla radomian – i wielu innych protestujących w całej Polsce – był to wielki sukces. Jak wspominał Waldemar Woźniak: „Po przyjeździe wieczorem do domu widziałem w telewizji Jaroszewicza. Dochodził do mównicy, miał w rękę dokumentację i pamiętam, że rzucił nią o pulpit. To mi tak utkwiło w głowie – że to wszystko, co się tutaj działo, wszystkie nasze bijatyki, że to nie poszło na marne. W tym momencie czułem, że myśmy zwyciężyli”.

Radomie zapłacili za to zwycięstwo bardzo wysoką cenę. Jeszcze w czasie trwania walk ulicznych milicja przystąpiła do wyłapywania manifestujących, a bardzo często również osób niemających nic wspólnego z protestami. Zatrzymanych przewożono do Komendy Wojewódzkiej MO przy ul. Kilińskiego i Komendy Miejskiej przy ul. Traugutta, gdzie bito ich, używając nie tylko pałek, ale także pięści i nóg. Powszechną praktyką było poniżanie aresz-



Zdjęcia wykonane przez milicję osobom zatrzymanym na ulicach Radomia

tantów przez rozbieranie ich do naga i wycinanie włosów szczyrykami. Najgorsze jednak były „ścieżki zdrowia”, jak nazywano systematyczne bicie zatrzymanych przeprowadzanych przez szpaler milicjantów. Waldemar Gutowski wspominał: „Wzdłuż schodów stało kilkunastu funkcjonariuszy MO i kazali liczyć stopnie, a oni wtedy bili pałkami, rączkami i pięściami. Biegłem szybko, aby mniej dostać, a gdy potknąłem się, kopano mnie, gdzie popadło. Mówili wtedy, że mogą mnie zabić i nic im za to nie będzie. Robiono to wszystko z uśmiechem na twarzy, po prostu wyżywali się”. „Zbladłem, gdy tylko przekroczyłem drzwi tego budynku – relacjonował z kolei Krzysztof Gniadek. – Nogi same zaczęły się trząść. Sam to później

przechodziłem. Powybijane zęby, połamane szczęki, powycinane włosy. Jak można było nie słyszeć tych jęków, krzyków!”

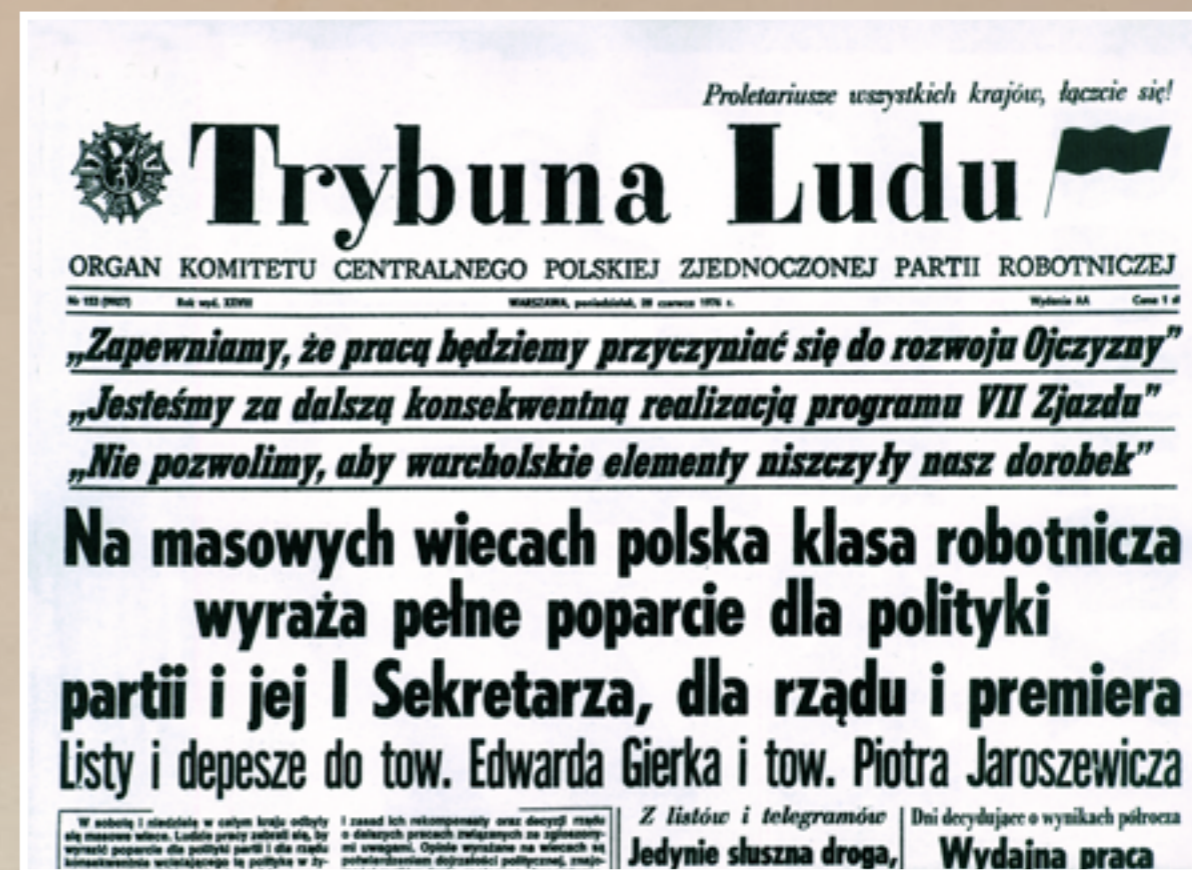
W wielu przypadkach ofiarami brutalnego pobicia padły także przypadkowe osoby, w tym Jan Brożyna, prawdopodobnie śmiertelnie pobity przez patrol MO. Inną śmiertelną ofiarą czerwcowych represji był ks. Roman Kotlarz z podradomskiej parafii Pelagów, który 25 czerwca 1976 r. przez przypadek znalazł się wśród demonstrantów, a później w czasie mszy św. publicznie modlił się w intencji robotników upominających się o chleb i represjonowanych. I właśnie dlatego – niezależnie od nacisków administracyjnych – był nachodzony i brutalnie bity przez funkcjonariuszy SB, co zapewne przesądziło o jego śmierci w sierpniu 1976 r.

Osoby zatrzymane przez aparat bezpieczeństwa stawały przed kolegami ds. wykroczeń i sądami. W Radomiu kolegium ukarało 212 osób, a sądy 259, przy czym najbardziej drakońskie wyroki zapadły w serii spraw pokazowych w lipcu i sierpniu 1976 r. Sądzone w nich 24 „prowodyrów” zamieszek, dobranych w dużej mierze z grona osób już wcześniej karanych, tak aby dowieść propagandowej tezy władz, iż robotnicze manifestacje na ulicach Radomia nie były dziełem robotników, tylko zwykłych kryminalistów. W sumie w procesach pokazowych 8 osób zostało skazanych na kary 8–10 lat więzienia, 11 – na kary po 5–6 lat, a pozostali na kary od 2 do 4 lat więzienia. Karom więzienia towarzyszyły grzywny sięgające dwóch średnich pensji miesięcznych. Na jeszcze szerszą skalę uczestników protestu represjonowano karnymi zwolnieniami z pracy z „wilczym biletem”, co przez kilka miesięcy uniemożliwiało znalezienie innej pracy i w praktyce oznaczało pozbawienie środków do życia. Objęły one w Radomiu co najmniej 939 osób, najwięcej spośród pracowników „Waltera”. Wśród wielu indywidualnych dramatów był przypadek wyrzucenia z pracy kobiety, która miała na utrzymaniu 14-letniego syna i męża rencistę z II grupą inwalidzką, którego renta wynosiła zaledwie 1250 zł miesięcznie. Do grona tragicznych ofiar represji należy zaliczyć Zbigniewa Gawędę, który po zwolnieniu z pracy popełnił samobójstwo w sierpniu 1976 r. Rozpoczął pracę w wieku 16 lat, jeszcze przed drugą wojną światową, w Fabryce Broni, zwolniono go z Zakładów Metalowych im. gen. Waltera na podstawie donosu, choć nie należał do aktywnych uczestników protestu.

Niepowodzenie operacji wprowadzenia podwyżki cen miało wielkie znaczenie polityczne. Zachwiało autorytetem całej ekipy Edwarda Gierka, zaś w szczególności pozycją premiera Piotra Jaroszewicza, firmującego podwyżkę przed społeczeństwem. 26 czerwca 1976 r. Edward Gierek na telekonferencji zorganizowanej dla szefów wojewódzkich organizacji PZPR zażądał uruchomienia w środkach masowego przekazu wielkiej kampanii propagandowej i zorganizowania w największych miastach Polski wieców poparcia dla siebie. Celem kampanii było zmobilizowanie partii, zademonstrowanie jej jedności, siły i oparcia w społeczeństwie oraz spacyfikowanie społecznego niezadowolenia, aby na tej fali wprowadzić podwyżkę (do czego ostatecznie nie doszło na skutek sprzeciwu Moskwy). Edward Gierek domagał się napiętnowania radomian przed całą Polską: „Trzeba będzie zebrać tam radomiaków i powiedzieć im, jak my ich nienawidzimy, jacy to są łajdacy, jak oni swoim postępowaniem szkodzą krajowi. Uważam, że im więcej będzie słów bluźnierstwa pod ich adresem [...] tym lepiej dla sprawy. To musi być atmosfera pokazywania na nich jak na czar-

ne owce, jak na ludzi, którzy powinni się wstydzić, że w ogóle są Polakami, że w ogóle po świecie chodzą”.

Radomski wiec zorganizowano 30 czerwca 1976 r. na stadionie Radomiaka, przebiegał według scenariusza oczekiwanego przez Gierka i był najbardziej ponurym spektaklem kampanii propagandowej na przełomie czerwca i lipca. Stadion wypełniło blisko 35 tys. „delegatów” zwiezionych z kilku ościennych województw, a mówcy – wśród nich prezy-



Strona tytułowa „Trybuny Ludu” – organu prasowego Komitetu Centralnego PZPR – z informacjami o propagandowych „wiecach poparcia” dla Edwarda Gierka i polityki PZPR

dent Radomia Tadeusz Karwicki – prześcigali się w potępianiu uczestników demonstracji, nazywając ich warchołami i chuliganami. Wystąpieniom towarzyszyły wyreżyserowane okrzyki partyjnych aktywistów – na przykład: „Gierek – partia!” i „Robotnicy Waltera, jaka wasza godność”.

Nieudana próba wprowadzenia podwyżki cen była pierwszym symptomem kryzysu ekonomicznego, narastającego w drugiej połowie ub. wieku. Ale jej skutkiem była też rozpoczęta spontanicznie jeszcze w lipcu 1976 r. akcja pomocy represjonowanym za udział w czerwcowym proteście. Zaangażowały się w nią osoby należące do różnych – nawet bardzo odległych – środowisk ideowych. We wrześniu 1976 r. powstał Komitet Obrony Robotników, a potem i inne grupy opozycyjne, których działalność stała się czynnikiem rozsadzającym podstawy ustroju komunistycznego w Polsce.



Działacze Komitetu Obrony Robotników: Jan Lityński (z prawej) i Jacek Kuroń (w środku) na ulicach Radomia



Mirosław Chojecki, działacz KOR, jeden z organizatorów pomocy dla aresztowanych robotników Radomia; zdjęcie wykonane po zatrzymaniu przez SB



Władysław Siła-Nowicki, współpracujący z KOR adwokat broniący przed sądami radomskich robotników

W ten sposób Czerwiec '76 wpisywał się na trwałe w najnowszą historię Polski i zapowiadał powstanie cztery lata później „Solidarności”, a w konsekwencji również odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1989 r.

Arkadiusz Kutkowski, dr Paweł Sasanka

Ksiądz Roman Kotlarz – radomski Popiełuszko



ks. Roman Kotlarz (1928–1976) – zdjęcie z lat 60. ub. wieku

Postacią symbolizującą protest robotniczy w Radomiu jest ksiądz Roman Kotlarz, wikary z podradomskiej parafii Pelagów. Już przed 1976 r. miał on wiele zatargów z władzami, głównie z powodu bardzo emocjonalnych i przyciągających tłumy ludzi kazań, w których upominał się o prawa ludzi wierzących. Z tego między innymi powodu dwukrotnie musiał opuszczać miejsca swojej posługi duszpasterskiej – parafie w Szydłowcu i Koprzywnicy.

W dniu protestu robotniczego ksiądz Kotlarz przebywał w Radomiu i – przypadkowo – napotkał maszerujących robotników w okolicach kościoła Świętej Trójcy. Ksiądz pobłogosławił ich i wspólnie z nimi przeszedł kilkaset metrów. Po powrocie do Pelagowa dowiedział się o „ścieżkach zdrowia” i w kilku kazaniach wystąpił w obronie osób represjonowanych. Kazania te zarejestrowała Służba Bezpieczeństwa. 12 lipca 1976 r. ksiądz został wezwany na „rozmowę ostrzegawczą” ze specjalnie przybyłym z Warszawy zastępcą dyrektora Departamentu Postępowania Karnego Prokuratury Generalnej PRL dr. Zbigniewem Młynarczykiem, który stwierdził, że kazania wygłoszone w Pelagowie „są prymitywnym żerowaniem na uczuciach religijnych i stanowią poważne przestępstwo zagrożone surową karą pozbawienia wolności”. 21 lipca 1976 r. do Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu wpłynęło pismo z Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu donoszące, że „ksiądz Kotlarz dopuścił się zarówno przestępstwa publicznego pochwalania zbrodni, jak i nadużywania ambony dla celów nie mających nic wspólnego z religią”.

Równocześnie rozpoczęło się mniej oficjalne nękanie księdza: bicie przez „nieznanych sprawców”, którymi byli najprawdopodobniej nieumundurowani funkcjonariusze MO i SB. Jedno z tych pobić tak opisała w relacji złożonej w prokuraturze Krystyna Stancel, gospodyni księdza: „Zapukał ktoś. Ja pytam: »Kto jest?«. »Koledzy księdza”. Słyszając to otworzyłam drzwi i wówczas spostrzegłam, że w korytarzu stało trzech nieznanych mi mężczyzn. Jeden z nich zapytał: »gdzie jest Roman?«. Nic nie odpowiadając wyszłam na korytarz otworzyłam drzwi do pokoju, w którym siedział ksiądz Kotlarz. Dwóch mężczyzn weszło do tego pokoju. Widząc ich ksiądz podniósł się z krzesła i wtedy jeden z tych mężczyzn pchnął go w okolice piersi. W tym czasie trzeci mężczyzna stanął w drzwiach i zasłonił mi widoczność. Słyszałam tylko, stojąc obok drzwi, upadek czegoś na podłogę. Kiedy spojrzałam przez szczelinę między mężczyzną a futryną drzwi zobaczyłam, że ksiądz Kotlarz leżał na wznak na podłodze obok biurka. Zaczęłam krzyczeć pytając, czy to jest napad,

ale stojący w drzwiach mężczyzna wyciągnął z marynarki jakiś przedmiot i uderzył mnie w okolice lewego ramienia [...]. Zaczęłam płakać, a ksiądz leżąc na podłodze odezwał się do mnie: »uciekaj do domu, do dzieci«. Wybiegłam na ganek, a następnie na drogę...».

„Spotkałem się w tym czasie z księdzem – wspominał Tomasz Świtka, ministrant w pelagowskim kościółku. – Pamiętam jego słowa: »Popatrz, lecą bomby, bomby spadają, patrz – w moje plecy trafiają«. Pokazał mi plecy, które były sine, czarne jak sutanna”.

15 sierpnia 1976 r. ks. Kotlarz odprawił swoją ostatnią mszę świętą. W jej trakcie osunął się na ziemię i ze słowami „Matko ratuj!” – stracił przytomność. Nazajutrz został zabrany do szpitala w Krychnowicach. Tam dwa dni później zmarł. Według lekarzy przyczyną zgonu było „obustronne krwotoczne zapalenie płuc”, ale co charakterystyczne: sekcja zwłok, w oparciu o którą wydano tę opinię, nie wykazała na ciele księdza żadnych obrażeń – nawet siniaków i krwiaków.

O tym, że ksiądz Kotlarz padł ofiarą mordu politycznego, byli przekonani działacze Komitetu Obrony Robotników, którzy umieścili go na liście ofiar wydarzeń Czerwca '76, identyczną opinię wygłosił w latach 80. ub. wieku opozycyjny działacz Wojciech Ziemiński, badający okoliczności śmierci księdza na zlecenie prymasa Polski. Ale śledztwo wszczęte w tej sprawie przez Prokuraturę Wojewódzką w Radomiu w 1990 r. zakończyło się umorzeniem. Prokuratura ustaliła wprawdzie, że ksiądz był przynajmniej dwukrotnie ofiarą brutalnego pobicia ze strony funkcjonariuszy Wydziału IV SB Komendy Wojewódzkiej MO w Radomiu, równocześnie jednak nie znalazła dowodów, by miało to związek z jego zgonem. Prokuraturze nie udało się również ustalić nazwisk sprawców napaści na księdza.

Z uwagi na podobieństwo drogi życiowej i tragiczny zgon ks. Roman Kotlarz bywa coraz częściej porównywany do księdza Jerzego Popiełuszki, duszpasterza „Solidarności” zamordowanego w 1984 r. przez funkcjonariuszy SB.

Arkadiusz Kutkowski



Uroczystości pogrzebowe ks. Romana Kotlarza w Pelagowie. Ksiądz został pochowany na cmentarzu w rodzinnej miejscowości Koniemłoty koło Staszowa

Bibliografia

Czerwiec 1976 r., *Doniesienie o przestępstwie*, red. Wiesław Mizerski, Lublin 1991.

Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych, wybór, wstęp i opracowanie Jerzy Eisler, Warszawa 2001.

Czerwiec 1976, *Spory i refleksje po 25 latach*, red. Paweł Sasanka i Robert Spałka, Warszawa 2003.

Dudek A., Marszałkowski T., *Walki uliczne w PRL*, Kraków 1999.

Eisler J., „Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2009.

Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994.

Kowalik S., Kutkowski A., Kutkowski J., *Byłem z tymi ludźmi. Życie i działalność księdza Romana Kotlarza*, Radom 2007.

Morgan D., *Konflikt pamięci. Narracje radomskiego Czerwca 1976 r*, Warszawa 2005.

Prokopiak J., *Radomski czerwiec '76. Wspomnienia partyjnego sekretarza*, Warszawa–Radom 2001.

Rolicki J., *Edward Gierek. Przerwana dekada. Wywiad rzeka*, Warszawa 1990.

Skórzyński Jan, *Siła bezsilnych. Historia Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 2012.

Sasanka P., *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006.

Śladami Czerwca 1976. *Przewodnik po robotniczym proteście*, Lublin–Radom 2013.

Zaczęło się w „Walterze”, katalog wystawy, Radom 2011.

